

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI**
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Dymisja rządu czechosłowackiego

Przesilenie jest wynikiem zamierzonej abdykacji prezyd. Masaryka

Praga, 11. 12. (PAT.) Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: „Rada ministrów na swym posiedzeniu nadzwyczajnym postanowiła podać się do dymisji. Prezydent republiki dymisji rządu nie przyjmuje”.



Dotychczasowy premier Milan Hodža.

Praga, 11. 12. (PAT.) Złożenie dymisji przez gabinet Hodży, zdaniem kół parlamentarnych jest wynikiem niemożności osiągnięcia porozumienia w łonie koalicji rządowej w sprawie abdykacji

Mord na sali sądowej Uwiedziona dziewczyna zaszyt- letowała ojca swego dziecka

(o) Lwów, 11. 12. (Tel. wł.) W gmachu Sądu Grodzkiego niejaka Elwira Niedopytalska zabiła 27-letniego montera wodociągowego Wojciecha Dziewońskiego. Zbrodni dokonała Niedopytalska bezpośrednio po rozprawie sądowej, która rozpatrywała skargę jej o alimenty dla jej 3 i pół letniego dziecka.

Sąd postanowił sprawę odroczyć. Wychodząc z sali rozpraw przy wyjściu Niedopytalska wydobyla nóż i zadała nim śmiertelny cios Dziewońskiemu.

Radny endecki - zwyrodniałcem

(o) Poznań, 11. 12. (Tel. wł.) Z Krotoszyna donoszą: Policja poszukuje radnego miejskiego klubu narodowego Wojciechaka, który w obawie przed aresztowaniem zbiegł w niewiadomym kierunku. Wojciechak stoi pod hańbiącym zarzutem uprawiania nierządu z nieletnimi.

Opłaty stemplowe

będą zreformowane

Wczorajsza wieczorowa prasa warszawska przynosi następującą wiadomość:

W Ministerstwie Skarbu rozpoczęto obecnie pracę nad zreformowaniem opłat stemplowych. Między in. Ministerstwo Skarbu zwróciło się do Związku Izb

prezydenta Masaryka i wyboru nowego prezydenta Republiki. Prezydent Masaryk pragnie ustąpić ze względu na swój wiek i nienajlepszy stan zdrowia. Stronnictwa lewicowe wysuwają kandydaturę min. Benesza na prezydenta, natomiast stronnictwa centrowo-prawicowe występują jakoby z tezą, że okres obecny nie jest właściwy do przeprowadzania zmian na stanowisku głowy państwa i usiłują sprawę odroczyć. Ostatnio stronnictwa te miały wysunąć bezpartyjną kandydaturę profesora Uniwersytetu praskiego Nemeca, prezesa czechosłowackiej rady narodowej. Podkreślić należy, że prasa tutejsza wogóle o sprawach tych nie pisze, co najwyżej w najszybszych ogólnikach, wszelkie zatem informacje nie mogą być autentycznie potwierdzone.

Tekst propozycji francusko-angielskich doręczony Mussoliniemu

Odpowiedź nastąpi po pewnym czasie

Rzym, 11. 12. (PAT.) Dziś wczesnym rankiem ambasador francuski otrzymał z Paryża telegram szyfrowany, zawierający propozycje francusko-angielskie w sprawie załatwienia konfliktu włosko-abijskiego. Podobna depesza szyfrowana nadeszła również do ambasady angielskiej. Po wzajemnym uzgodnieniu doniesień, obaj ambasadorowie francuski i angielski w ciągu dzisiejszego popołudnia zakomunikowali urzędowo Mussoliniemu treść propozycji, wypracowanych przez premiera Laval'a i min. Heare'a.

W kołach francuskich wyrażana jest opinia, że Mussolini udzieli odpowiedzi na propozycje dopiero po pewnym czasie, ograniczając się obecnie tylko do urzędowego pokwitowania demarché. W każdym razie nie przewidują tu, aby odpowiedź włoska mogła nastąpić przed 12 bm. tj. przed zebraniem się komitetu koordynacyjnego, mającego, jak wiadomo — zająć się sprawą embargo na naftę. Koła włoskie podkreślają, że data ta nie będzie miała żadnego wpływu ani na treść, ani na termin odpowiedzi rządu włoskiego.

Rozpiętość cen musi być zmniejszona

Dalsza akcja przeciwkartelowa Min. Przem. i Handlu

(o) Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią min. Przemysłu i Handlu Góreckiego, przeprowadzane są w szybkim tempie badania nad działalnością karteli przetwórczo - produkcyjnych i handlowych. Badany jest stopień podrożenia wyrobów przemysłowych tych karteli w poszczególnych fazach produkcji i obrotu handlowego.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra” w Min. Przemysłu i Handlu podjęte zostały rozmowy z poszczególnymi organizacjami kartelowymi w kierunku dobrowolnego obniżenia cen. Akcja ta ma doprowadzić do zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami hurtowymi, a detalicznymi. Marża ta będzie się mogła wahać jedynie w granicach gospodarczo uzasadnionych. Gdyby rozmowy te nie dały pozytywnego wyniku, należy się liczyć z rozwiązaniem tych umów kartelowych, których działalność jest szkodliwa dla życia gospodarczego w kraju.

Gwałtowna burza nad Grecją

Cały pociąg został zatopiony

Ateny, 11. 12. (PAT.) Burza w północnej Grecji sroży się w dalszym ciągu. W Salonikach ulice zamieniły się w rwące potoki. Niezwykłe silna wichura, jaka przeszła nad miastem, powyrywała drzewa z korzeniami i poprzewracała słupy telegraficzne. Szereg domów zo-

stało poważnie uszkodzonych. Obawiają się tu o los żaglowca, który podczas burzy znajdował się na morzu z 7 ludźmi załogi.

Pociąg osobowy na linii Monastyr - Saloniki został zatopiony, tak, że trzeba było ratować pasażerów przy pomocy łodzi. W Macedonii również szaleje burza, która zniszczyła zasiewy.

Powódź w Serbji

Białogród, 11. 12. (PAT.) Wskutek wylewu rzeki Wardar miasto Skoplje w Serbji południowej zostało zalane. Linja kolejowa Skoplje - Gewgeli została uszkodzona przez wylew. Wzburzone wody rzeki Wardar zniosły żelazny most kolejowy, co pociągnęło za sobą kilka ofiar w ludziach. Miasto Strumica stoi również pod wodą.

Komisja rozjemcza dla Pomorza i Poznańskiego

(o) Warszawa, 11. 12. (Tel. wł.) Minister Opieki Społecznej Jaszczołt powołał nadzwyczajną komisję rozjemczą, które zajmą się ustaleniem warunków pracy i płacy robotników rolnych w województwach pomorskiem i poznańskim oraz w województwach centralnych. Posiedzenie komisji rozjemczej dla Pomorza i Poznańskiego odbędzie się 16 bm., a dla województw centralnych 20 bm. Oba komisjom przewodniczyć naczelnik wydziału rozjemczego w Ministerstwie Opieki Społecznej Wacław Premier.

Obniżka cen stali

Warszawa, 11. 12. (PAT.) W wyniku dalszych pertraktacji p. min. Przemysłu i Handlu dr. R. Góreckiego z reprezentantami karteli w zakresie akcji zniżki cen, została dziś uzgodniona zniżka cen przez syndykat Polskich Odlewni Stali na 20 procent.

Pomorzanin w prezydjum Zw. Izby i Org. Rolniczych

Na zebraniu Zarządu Związku Izby i Organizacji Rolniczych w dniu 10 bm. dokonano wyboru Prezydjum Zarządu w składzie 7-miu osób. Na prezesa Prezydjum Zarządu Zw. Izby i Organizacji Roln. został powołany Kajetan Morawski — prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wiceprezesami Prezydjum Zarządu zostali: dr. Kazimierz Papara, Edward Kleszczyński, dr. Włodzimierz Seydlitz i Stanisław Wańkowicz. Jako członkowie z wyboru w skład Prezydjum Zarządu weszli: senator A. Serożyński i poseł Piotr Sobczyk.

Zjazd K.S.M. z całej Polski w Poznaniu

(o) Poznań, 11. 12. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, który zgromadził delegatów z całej Polski. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa z ks. prymasem Hlondem, wojewoda Maruszewski, dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki i prezydent miasta Więckowski.

Referat programowy wygłosił ks. biskup Adamski.

Dziś w numerze:

ŚWIADKOWIE OBRONY W PROCESIE WARSZAWSKIM ODMAWIAJĄ ZEZNAN.

WSTRZASAJĄCE MORDERSTWO W GDYNI.

BIUROKRATYZM W ŻYCIU GOSPODARCZYM.

SKĄD POPIERANO O. U. N.?

ZNACZĄCE ZAPYTANIA NAD KONFERENCJĄ MORSKĄ.

KRWAWA TRAGEDIA W RODZINIE MILJONERA AMERYKANSKIEGO.

WYROK UWALNIAJĄCY W SPRAWIE O WYBUCH W GDYŃSKICH DOMACH Z. U. P. U.

TRZECI DZIEŃ PROCESU BYDGOSKIEGO O ZAJŚCIA PRZEDWYBORCZE.

Świadkowie obrony odmówili zeznań

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa, 11. 12. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 40. Na wstępie prokurator Żeleński składa sądowi dwie fotografie: **Anny Czernyńskiej i Andrzeja Fedyny**, znanych działaczy OUN. i prosi o załączenie ich do akt sprawy.

Z kolei sąd przystępuje do dalszego badania świadków. Jako pierwsza zeznaje **Róża Gličensteinowa**. Świadek mieszkała u swej siostry Emilji Kaszerowej, u której

Kręactwa świadków-członków O. U. N.

Następny z kolei świadek **Jarosław Sztolko**, odsiadujący więzienie za udział w OUN. w Rawiczu, usiłuje zeznawać po ukraińsku, lecz upomniany przez przewodniczącego, zeznaje po polsku, że zna **Łebeda i Malucę**, lecz tylko z życia akademickiego i że nie miał z nimi żadnej styczności na terenie organizacji, do której, jak obecnie twierdzi, nie należał.

Prokurator **Żeleński**: A przecież pan przyznał się do kontaktu z **Łebodem** i do udziału w OUN, gdy pan był badany po zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie.

Świadek **Sztolko**: Zeznania te złożyłem pod wpływem zmuszenia i już potem odwołałem je. Obciążałem **Łebeda**, gdyż policja powiedziała mi, że jest on zagranicą, sądziłem więc, że mu tem nie zaszkodzi. Zmyśliłem wówczas szereg okoliczności.

Na pytanie prok. **Żeleńskiego**, czy świadkowi wiadomo, że inny członek OUN. **Majewski** zeznał wówczas to samo szczegółowo, co świadek, ten ostatni nie odpowiada.

Prokurator **Żeleński**: Tu nam oświadczono, że pan będąc przesłuchiwany, prosił o długie badanie, gdyż tak zaraz nie może pan się przyznać do winy i „wsypać” kolegów, bo potem nie miałby pan przed nimi usprawiedliwienia.

Świadek: Nie, to nieprawda. Mnie męczono długimi przesłuchaniami i na końcu śledztwa.

Prokurator **Żeleński**: A gdy pan przyznał się do winy, czy wówczas zastosowano wobec pana jakieś ulgi regulaminowe?

Świadek: Tego nie zastosowano. Przez cały czas byłem tak samo traktowany.

Prok. **Żeleński**: A więc widzi pan, że nie jest prawdą, jakoby władze mściły się za nieprzyznawanie się w śledztwie.

Świadek **Sztolko**: To, co zeznałem, odwołałem już wówczas przed sądem, bo to były fikcje.

Prok. **Żeleński**: A czy za te „fikcje” został pan skazany?

Świadek: Tak, na 5 lat więzienia.

Prok. **Żeleński**: Czy w czasie badania powiedziano panu, że **Myron** jest zagranicą?

Świadek **Sztolko**: Nie.

Prok. **Żeleński**: Dlaczego w takim razie obciążał pan nie tylko **Łebeda**, o którym powiedziano panu, że jest zagranicą, ale i **Myrona**?

Świadek: Co zeznałem o **Myronie**, było fikcją.

Prok. **Żeleński**: A czym pan tłumaczy taki zwrot, podpisany przez pana w protokół śledczego: „Rozmyślałem nad tem, czy ujawnić te okoliczności przez cały dzień. Wahałem się, ale chodziło mi o to, abym był w zgodzie z własnym sumieniem i abym nie pozostawał w kolizji z całem społeczeństwem. Ale gdy przekonałem się, że dalsze ukrywanie będzie szkodliwe zarówno dla mnie, jak i dla „junactwa”, postanowiłem dać upust prawdzie i przedstawić rzecz całą, jak ona była”.

Świadek: W przeddzień tego byłem przesłuchiwany przez policję.

Prok. **Żeleński**: Dnia 4 kwietnia, odwołał pan swoje zeznanie, a 5 kwietnia powiedział pan, że zeznania te są prawdziwe i że „junactwo” jest podporządkowane OUN. Czem pan to tłumaczy?

Świadek milczy.

Podwójna moralność

Prok. **Żeleński**: Muszę przy tej okazji podkreślić tę specjalną metodę, którą w sądzie stosują świadkowie z OUN., a ostatnio dziś badany **Sztolko**. Szczególnie zjawisko: im kto gorzej „sygnął” swoich kolegów, im głębiej odtworzył przed sądem i przed policją perspektywę na działalność OUN., tem bardziej czuje się potem uprawniony stawiać zarzuty policji, a nawet sądownemu śledczemu i wogóle władzom sądowym, że był męczony i zmuszany. Im kto więcej zawiódł zaufanie swych kolegów, tem więcej jest — nie mogą się powstrzymać od użycia tego słowa — czelny w stawianiu nieprawdziwych zarzutów. Zaiste jest to podwójna moralność: raz w stosunku do współkolegów, a drugi raz w stosunku do władz polskich, które się tu szarga i na które rzuca się oszczerstwami. Zarzuty tu stawiane są nieprawdziwe.

O godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę obiadową. Po wznowieniu posiedzenia, sąd przystępuje do zbadania świadka **Włodzimierza Majewskiego**, skazanego na więzienie za udział w OUN. Świadek ten usiłuje zeznawać po ukraińsku, lecz upomniany przez przewodniczącego, zeznaje po polsku. **Łebeda** zna tylko ze szkoły i z „Piasta”, a innych oskarżonych wcale nie zna. Sprawę zamachu na konsulat sowiecki zna tylko z rozprawy sądowej. Na pytania prok. **Żeleńskiego** świadek twierdzi, że nigdy nie znał **Łebeda** z terenu pracy or-

ganizacyjnej. Dalej świadek oświadcza, że wszystko inne, co zeznał w śledztwie, nie odpowiadało prawdzie, gdyż był wówczas w rozstroju nerwowym. Wszelkie szczegółowe fakty zmyślił. Zmyślił również, jakoby otrzymał od **Sokiła** rewolwer, który wręczył **Łebedowi**. **Sokiła** również zna tylko ze szkoły i z „Piasta” i nie wie, czy **Sokił** znał **Łebeda**.

„Zabiłem po pijanemu”

Świadek **Roman Senkiw**, sprowadzony również z więzienia, usiłuje odpowiadać w języku ukraińskim, upomniany jednak

przez przewodniczącego, świadek udziela odpowiedzi po polsku.

Na pytanie przewodniczącego, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa **Jakóba Baczyńskiego**, świadek zeznaje, że osk. **Myhał**, z którym świadek przyjaźnił się, mówił mu, że należy zabić **Baczyńskiego**. Świadek twierdzi, że do OUN. nigdy nie należał. Z zawodu jest artystą-malarzem. **Myhała** poznał w roku 1933 w czytelni. **Baczyńskiego** zaś na pół roku przed jego śmiercią. **Myhał** radził świadkowi, by dawał **Baczyńskiemu** swe obrazy do sprzedania. Istotnie **Baczyński** sprzedał raz świadkowi obraz pastelowy za 4 zł. Czem powodował się **Myhał**, prosząc świadka o pomoc przy zabójstwie **Baczyńskiego**, świadek nie wie i nie interesował się tem, podobnie, jak nie interesował się wogóle sprawami politycznymi. Rewolwer użyty przy zamachu na **Baczyńskiego**, otrzymał od **Myhała**.

Na wyraźne pytanie prok. **Żeleńskiego**, dlaczego współdziałał w zabójstwie **Baczyńskiego**, z którym nie miał przecież żadnych zatargów, świadek nie umie dać odpowiedzi. **Myhał** wspominał tylko świadkowi, że **Baczyński** był konfidentem.

Prok. **Żeleński**: Czy było to według świadka dostateczną przyczyną zabicia?

Świadek **Senkiw**: Nie interesowałem się tą sprawą, zabiłem po pijanemu.

„Umieramy przy dźwiękach opery „Pajace”

Wstrząsające morderstwo w Gdyni

Zamordował kobietę, którą kochał, morderca symuluje samobójstwo

We wtorek około godziny 9-tej wieczorem w Komisariacie Policji w Gdyni zadzwonił telefon. Jakiś zdenerwowany głos poprosił dyżurnego przodownika:

— Zamordowałem kobietę przy ulicy Witomińskiej 40 i sam popełniam samobójstwo! — powiedział ktoś przez telefon i natychmiast rozłączył przewód.

Policja pośpieszyła na miejsce rzekomego wypadku. W małym nowym domku paliło się światło. Drzwi były zamknięte. Na dzwonienie i pukanie nikt nie odpowiadał. Rozbito więc szybę i otworzono zatrask drzwi.

TRUP MATKI I BAWIĄCE SIĘ DZIECKO

W mieszkaniu rozlegały się dźwięki radja. Nadawano właśnie arję z „Pajaców”, gdy oficerowie policji wraz z otoczeniem weszli do małego schludnego, ładnie i gustownie urządzonego mieszkania pp. **Zychowskich**.

W jasno oświetlonym pokoju, gdzie znajdował się aparat radiowy, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Oparta o stół, z głową spuszczoną na pierś, zbroczona krwią, z dużą raną na czole, siedziała martwa piękna kobieta. Na podłodze, na krześle, na stole, widniały krwawe plamy. O kilka kroków od trupa młodej kobiety na otomanie

siedziała mała dwuletnia dziewczynka, bawiąca się grzecznie rewolwerem. Dziewczynka nie zdawała sobie sprawy z tragedji, która rozegrała się w tym pokoju, nie rozumiała, że matka jej nie żyje. Pogodnie spełza z otomany i robiła parę kroków w kierunku wchodzących do pokoju funkcjonariuszy policji.

„UMIERAMY PRZY DŹWIĘKACH „PAJACÓW”

Na stole leżał list skreślony ołówkiem, w którym jakiś „Jaś” prosił swego kolegę o zajęcie się jego pogrzebem i pogrzebem ś. p. **Haliny Zychowskiej**, gdyż oboje jako nie mogący znaleźć szczęścia w życiu, popełniają samobójstwo. Pod listem widniał dopisek: „Umieramy przy dźwiękach opery „Pajace”.

Po chwili na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i lekarz, który stwierdził śmierć młodej kobiety wskutek strzału w głowę.

W ścianie pokoju znaleziono ślad drugiej kuli, którą widocznie zabójca przeznaczył początkowo dla siebie.

Już po kilku minutach dzięki zebrałym na zbliżeniu wiadomościom stwierdzono, że zabójstwa dokonał często odwieczający młode małżeństwo **Zychowskich** przyjaciel ich **Jan Ślawski**, którego widziano wchodzącego do ich miesz-

Dalej na pytanie prokuratora świadek mówi, że w dzień zabójstwa **Baczyńskiego** spotkał się z **Myhałem i Baczyńskim** w restauracji. Podczas pobytu w restauracji świadek wyszedł z **Myhałem** na podwórze i tam dostał od **Myhała** rewolwer. Rewolwer ten **Myhał** zarepował przy świadku. Czy wyskoczyła mu wtedy kula, nie pamięta. Nie pamięta również, czy **Baczyński** był wtedy pijany. Oświadczył przytem, że wszyscy byli w dobrych humorach.

Jak zamordowano Baczyńskiego?

Na pytanie prok. **Żeleńskiego**, by opisał sam przebieg zabójstwa **Baczyńskiego**, świadek odpowiada: „Samego zabójstwa dokładnie nie pamiętam. Pierwszy strzał dał **Myhał**. Na krótko przedtem odszedłem na stronę. Było ciemno. Nagle usłyszałem strzały. Byłem otumaniony pićm, strzały jednak otrzeźwiły mnie. Obróciwszy się, zauważyłem ogień. **Myhał** dał salwę, wówczas wyciągnąłem rewolwer i również strzeliłem do leżącego **Baczyńskiego** zdaje się dwa razy. Strzelałem w tym samym kierunku, w którym strzelał **Myhał**. Następnie świadek opowiada o projektowanym zamachu na konsulat sowiecki.

Na zakończenie dzisiejszego posiedzenia zbadani być mieli świadkowie obrony: **Myron i Nydza**, sprowadzeni z więzienia. Obaj oni jednak odmówili zeznań w języku polskim, chociaż jak przyznają, językiem tym władają. Sąd skazał obu tych świadków za odmowę zeznań na grzywnę w wysokości 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Na tem posiedzenie o godz. 17.40 zostało zakończone i przewodniczący zarządził przerwę do jutra do godziny 10-tej rano.

kania, krótko przed tragicznym zabójstwem.

Ale **Ślawskiego** nigdzie nie było. Przypuszczano jedynie, że będzie usiłował popełnić samobójstwo, to też wysłano posterunkowych w kierunku wybrzeża.

MORDERCA SYMULUJE SAMOBÓJSTWO

O godz. 11-tej wieczorem jeden z policjantów patrolujący nadbrzeże obok yacht-klubów ujrzał mężczyznę, stojącego na schodkach, prowadzących do morza, który dawał mu jakieś znaki.

Kiedy posterunkowy zbliżył się do nieznanego, ten zaczął wołać, by nie podchodził do niego, gdyż w tej chwili popełni on samobójstwo, albowiem zabił kobietę, którą kochał. Tajemniczy osobnik nie wykonywał jednak swego zamiaru, choć ciągle powtarzał, że za chwilę rzuci się do wody. Zapowiedzi te trwały tak długo, że posterunkowemu udało się zaalarmować brygadę ratowniczą.

Kiedy na zakręcie ukazali się ludzie z kołem ratunkowym, mężczyzna krzyknął coś i skoczył do wody.

Ale już w następnym momencie ukazawszy się na powierzchni wody, kurczowo chwycił się rzuconego mu koła i został wydobyty na kamienne stopnie.

WIERNOŚĆ ZA CENĘ ŻYCIA

Niedoszłym „samobójcą”, który wyraźnie symulował rozstrój nerwowy, był morderca ś. p. **Haliny Zychowskiej**, 34-letni **Jan Ślawski**, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Poznańskiej 7. Przesłuchany na policji **Ślawski** oświadczył, że pod wpływem gorącej miłości do ś. p. **Haliny Zychowskiej** zdecydował zabić ją i siebie, gdyż nie mógł znieść jej obojętności w stosunku do niego.

Tego wieczoru **Ślawski** zaszedł, jak to nieraz czynił, do mieszkania **Zychowskich**. Pana **Zychowskiego** o tej porze nie było, gdyż zajęty był pracą w porcie. W domu zastał jedynie jego młodą żonę z córeczką. Po paru minutach rozmowy zaczął namawiać ją, by porzuciła męża i uciekła z nim razem. Nie biorąc na serjo jego prośb, młoda kobieta śmiała się i starała się go uspokoić. Nie wzięła również poważnie jego groźby, że w wypadku, jeżeli nie usłucha go, zabije ją i siebie. Wówczas **Ślawski** wyciągnął rewolwer i strzelił do młodej kobiety, kładąc ją trupem. Następnie chciał strzelić do siebie, ale stchórzył i zawiadomiwszy telefonicznie o tragedji policję, uciekł do portu.

Straszna śmierć młodej 24-letniej kobiety, która życiem przypłaciła przywiązanie do rodzinnego ogniska, wywarła wstrząsające wrażenie w całej Gdyni.

Nasze nowe odcinek dopieścił

Wspomnienia kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

W najbliższym czasie przemówi do nas kolejarz, szary żołnierz-weteran wojny światowej — **Jan Mazurkiewicz** w swych arcyciekawych wspomnieniach wojennych, które ogłosimy p. t.

„Dusza żołnierza”

Przeżycia z wojny światowej.

W słowach prostych i niewyszukanych, ale barwnie i zajmująco opowie nam ten pamiętnik żołnierski o tragedji Polaka, którego losy rzućły w wir walk dla sprawy obcej na froncie zachodnim i wschodnim, o jego rozterkach, myślach i sposobie patrzenia na ogrom zniszczenia i trudy szarego żołnierza. Sceny pełne grozy, szarpiącego nerwy napięcia i realizmu, przeplatać się będą z momentami szczerego, żołnierskiego humoru.

Pierwszy odcinek tych interesujących wspomnień zamieścimy już w numerze sobotnim naszego pisma.



P. Jan Mazurkiewicz kierownik pociągu z Pruszcza Bagienicy, którego wspomnienia z wielkiej wojny światowej drukować będziemy w najbliższym czasie.

Biurokracyzm w życiu gospodarczym

— Jeśli spojrzemy głębiej wewnątrz naszego społeczeństwa, to zobaczymy, że istnieją w nim pewne zjawiska ujemne. Temi zjawiskami czujemy się wzajemnie... Przypisywanie aparatowi państwowemu biurokracyzmu jest na porządku dziennym. Jeśli jednak społeczeństwo interesuje się jakąś sprawą i tworzy własną organizację, to czyż wówczas nie rozpoczyna się również niezwykle zakorzeniony biurokracyzm? Ci sami bowiem ludzie, którzy byli w życiu społecznym aktywni i nastroszeni antybiurokracyzmem, z chwilą, gdy siadają za biurkiem, przy zielonym suknie, zaczynają wytwarzać te same zjawiska, które krytykuje się w aparacie państwowym...

W słowach tych, wypowiedzianych na zjeździe Izby Rzemieślniczych, wskazał Minister Skarbu inż. Kwiatkowski na jeden z głównych hamulców w rozwoju naszego życia gospodarczego.

Musimy rozluźnić sztywne formy, przeróżne więzy, kępujące działalność gospodarczą. Żyjemy w czasach, w których wpływ aparatu państwowego jest bardzo duży i ingerencja Państwa dociera do każdej dziedziny życia. Ale — jak to zwykle bywa — przerzuciliśmy się z jednej kraciowości na drugą. Jeśli chodzi bowiem o nasze życie gospodarcze, wzorowaliśmy się niejednokrotnie na złych stronach biurokratycznych metod, poustanawialiśmy przeróżne przepisy kazuistyczne i rozmaite formy reglamentacji.

Dotyczy to i rzemiosła i przemysłu i handlu. W ramy tej reglamentacji wtłoczyliśmy wszystko. Kiedy otwierać sklep i kiedy go zamykać — jest niejednokrotnie — ważniejsze, niż kiedy dać rzemieślnikowi czy kupcowi możliwość swobodnego utargu. Przepisy reglamentacyjne w zakładzie fryzjerskim naprzykład, idą tak daleko, że stanowią nie ułatwienie, a utrudnienie pracy. Czyż mamy mnożyć przykłady tego skrupowania naszej wytwórczości, naszych obrotów, naszej wymiany towarowej? Znamy je przecież z codziennej praktyki...

Zasada, że życie musi być zawarte w ramy organizacji, jest słuszną. Ale przestaje nią być, gdy ta organizacja staje się kępującą, małostkową, formalistyczną, przesadnie zbiurokratyzowaną.

Trzeba rozluźnić te zadaleko idące więzy reglamentacyjne, aby każdy obywatel, który chce tworzyć i walczyć, który zdobywa się na ekspansję w dziedzinie swej pracy, nie był kępowany. Czy znaczy to, by mógł czynić to, co mu się żywnie podoba? Bynajmniej. Chodzi tylko o to, by jaknajmniej odczuwał owe więzy, kępujące zupełnie niepotrzebnie jego zdrową inicjatywę.

W tym też kierunku mamy już parę posunięć, idących — jak powiada min. Kwiatkowski — po linii „zdejmwania istotnych więzów, kępujących życie gospodarcze”.

Weźmy dla przykładu dwa ostatnie kroki w tym kierunku.

Zniesiona została reglamentacja przemysłu zboża. Była bowiem zupełnie

zbędna. Do sprzedaży była dopuszczona tylko mąka, zawierająca zgóry określony procent przemysłu. Stwarzało to tylko pewne gatunki mąki i chleba. Cui bono to się działo? Dlaczego właściwie nałożono na rolnika i przetwórcę zboża to ograniczenie? Dlaczego nie ma być pod tym względem swobody, by powstać mogły rozmaite gatunki mąki i chleba?

Albo drugi przykład. **Przedłużono handel w soboty lub dni przedświąteczne do godziny 9 wieczorem.** Dlaczego? bowiem miano właśnie w przeddzień dnia, wolnego od handlu, posyłać posterunkowego policji w 3 minuty po 7-ej do sklepu, aby przymuszał kupca do za-

przestania utargu? Czyż nie lepiej, jeśli się kupcowi temu pozostawi swobodę: jeśli chce, może zamknąć sklep wcześniej, ale jeśli ma klientów, to niech sprzedaje bez skrupowania.

Oto dwa zaledwie przykłady rozluźnienia więzów z pośród wielu, które jeszcze na to czekają.

Niewątpliwie bowiem poszliśmy zadaleko w kierunku skrupowania wymiany towarowej i zbiurokratyzowania życia gospodarczego. Wynikały stąd liczne nieporozumienia i utrudnienia, które trzeba czempredzej pousuwać.

Bo od zerwania tych kępujących więzów w wysokim stopniu zależy **naprawa gospodarcza.**

Skąd popierano O. U. N.?

Za miedzą. — Dr. Zaunius i plk. Konowalec. — Tchórzostwo „Elty” — Za litewskimi paszportami. — W siedzisku antypolskiej propagandy. — Kowieński kabaret. — Autor ordynarnych paszkwili pod adresem własnej Ojczyzny i „litewski” dziennikarz z Genewy.

(Korespondencja własna.)

Kowno, w grudniu

Przewód sądowy w procesie przeciwko mordercom s. p. min. Bronisława Pierackiego, niespodzianie nie tylko dla Polski, ale chyba dla całego świata, odsłonił ponure kulisy O. U. N.

Z akt sądowych wyszło na jaw, że „ukraińskich nacjonalistów” finansowali i



Dr. Zaunius

swym autorytetem chronili nasi bracia zza miedzy — Litwini, że litewski, wówczas urzędujący minister spraw zagranicznych dr. Zaunius, był w stałym kontakcie z wodzem „ukraińskich nacjonalistów” plk. Konowalcem, konferował z nim, korespondował, z jego polecenia ukraińskim bojowcom władze litewskie wystawiały fałszywe paszporty, z którymi następnie przedostawa-

li się bądź do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, bądź do Szwajcarii czy innych krajów Europy.

Oczywiście, na pierwszą wieść o tych skandalicznych rewelacjach Litwini stchórzeli. Tego zresztą należało się spodziewać.

Oficjalna agencja litewska „Elta” w czambuł zaprzeczyła wszystkiemu, zresztą zbyt pochopnie, bo już następnego dnia, czy w dwa dni potem, b. min. Zaunius w wywiadzie udzielonym ryzykownemu dziennikowi „Siedzielnia” wcale nie ukrywał swego kontaktu z ukraińskimi terrorystami... Oczywiście, starał się całą tę niepiękną sprawę odpowiednio „uprzątnąć”, co, kiedy w rękach Polski znalazły się oryginalne dokumenty, niezbicie stwierdzające, jak bardzo zażyły kontakt był między p. ministrem Zauniusem, a p. plk. Konowalcem. Stwierdzono np., że jeden z czołowych działaczy ukraińskich, referent bojowy UOW, a jednocześnie referent finansowy OUN, Emil Senyk, był w Ameryce i Kanadzie kilkakrotnie za paszportem litewskim, wystawionym na nazwisko Omelanas Grybauskas, że inny znów terrorysta ukraiński, Suszko, również wyjeżdżał do Ameryki i Kanady za paszportem wystawionym na nazwisko Mikołaja Melniczuka, urzędnika... litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych!

Ambasador Lipski na polowaniu pod Hanowerem



W rezerwacie dla dzików pod Hanowerem urządził Göring wielkie polowanie na rzecz pomocy zimowej. W polowaniu tym brał również udział ambasador Lipski

Kwota ta, dziesięć złotych miesięcznie, tworzy dla nas konto dość poważne, obciążające znacznie nasze pobory.

Polskie Radio, jak wykazują cyfry statystyki, ciągle wzrasta w liczbę abonentów, a tem samem osiąga większe dochody w swoim budżecie. A kwota opłacana za abonament jest ciągle nie zmienna, jakby była stałą matematyczną w polskim radju, przy stałych rozgłoszeniach polskich, przy stałym aparacie administracyjno - personalnym, a przy ciągle wzrastających dochodach.

W dalszym ciągu autor listu wskazuje na fakt, że wieś korzysta z ulgowych stawek abonamentowych w wysokości 1 zł miesięcznie, w miastach tymczasem, których ludność została obecnie tak poważnie obciążona świadczeniami na rzecz Skarbu Państwa, opłata radjowa wynosi 3 zł. Autor podkreśla, że w tych warunkach niejedna rodzina będzie musiała odmówić sobie pożytecznej przyjemności korzystania z radjoodbiornika.

Krem do golenia JSTE

wyróżnia się obfitą, niewysychającą pianą, zmniejsza najcięższy zarost, nie podrażnia skóry i czyni golenie bezbolesnym. Używał zolem a przekonasz się, że jednak z dobrych naley jest tylko

Krem do golenia JSTE

Tuba po zł. 1.- i zł. 2.-

J. & S. STEMPNIOWICZ

GŁOSY I ODGŁOSY.

Obniżyć opłaty radiowe

„Polska Zbrojna” drukuje list do redakcji jednego ze swych czytelników (podoficera), w którym poruszona jest sprawa obniżki opłat abonamentowych za korzystanie z radja. Autor listu uzasadnia swe stanowisko koniecznością dostosowania budżetów domowych do zmienionych wskutek podwyżki podatków poborów, przyczem nawet mniejsze pozycje, figurujące w tym budżecie powinny być wzięte pod uwagę. Oto wyjątki z tego listu:

„Dyrekcja Polskiego Radja powinna w obecnych warunkach naszego położenia materialnego dać nam pewne ulgi, to znaczy powinna nam zmniejszyć opłatę abonamentu za radjo. Obecna opłata jest stanowczo za droga, pociągająca łącznie z opłatą energii elektrycznej, zasilającej radjo-odbiornik, bardzo duży wydatek, bo prawie, nawet przy stosowaniu oszczędności, dochodzący do 10 zł miesięcznie.

W Kownie, w „prowizorycznej” stolicy republiki, miescinie prowincjonalnej i niesłuchanie przypominającej nasze Grodno lub Pińsk, przy jednej z bocznic przecinających główną i jedyną zresztą reprezentacyjną ulicę miasta — al. Wolności — w niewielkim jednopiętrowym domu mieści się lokal „Szauka Sajunga”. W lokalu tej organizacji jakgdyby sublokatorom było od szeregu lat Stowarzyszenie Kulturalnego Zbliżenia Litewsko - Ukraińskiego.

Kiedy, zaproszony przez jednego z wybitnych działaczy obozu rządzącego w Litwie dr. Juszkę (obecnie prezes Związku Odzyskania Wilna) przyszedłem do tego lokalu na jakieś, niebardzo zresztą udane amatorskie przedstawienie ukraińskie, kiedy przedstawiono mnie mocno z niemiecką prezentującemu się panu — b. ministrowi spraw zagranicznych dr. Zauniusowi i kiedy w czasie przerwy gawędziłem z tymi panami to po niemiecku, to po rosyjsku, ani mi do głowy nie przyszło, że znajduję się w siedzisku najbardziej wroglej dla Polski propagandy.

Wracaliśmy z tego przedstawienia dość późnym wieczorem. Kowno spało już zasłużonym snem prowincjonalnej miściny. Jeden z mych litewskich znajomych zaproponował filiżankę czarnej kawy. Głównym Perkowskiemu „Aldona” była już zamknięta, zresztą nikt z członków ani sympatyków Wilnu Vaduoti Sajunga (Związek Odzyskania Litwy) nie wszedłby tam. Znaleźliśmy się w zadymionym, bardzo szablonowym dancingu, bodajże „Victoria” czy „Versal”. Parę stolików zajmowali bardzo pijani i bardzo rozśpiewani oficerowie litewscy, przeważnie lotnicy w granatowych, zgrabnych mundurach, śpiewali oczywiście po rosyjsku „cygańskie romanse”. Jeden ze stolików zwrócił moją specjalną uwagę. Siedzieli przy nim dwaj cywilni panowie i dwie bardzo pijane damy. Jeden z tych panów był niepokazny i jakiś... — wyblakły.

— To pan Rondomański — poinformował mnie usłużnie siedzący obok urzędnik litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Jest profesorem i pracuje w radjo kowieńskim — uzupełnił swe informacje.

Wówczas jeszcze nie wiedziałem, kto zacy jest p. prof. Rondomański, autor ordynarnych paszkwili pod adresem swej Ojczyzny, wypowiadanych przed mikrofonem kowieńskim. Drugi pan był starannie ubrany, średniego wieku, o dość sympatycznym wyglądzie twarzy i jakgdyby nieco zastrachanem spojrzeniu.

— A ten drugi? — zapytałem mego informatora.

— Ten drugi?... — nastąpiła chwila milczenia. — To p. Bendzierski, dziennikarz litewski, który stale mieszka w Genewie...

Tym niby „litewskim dziennikarzem” był poprostu totumfacki i szef propagandy Konowalec, który nader często odwiedzał Kowno, zaopatrując tutejszą redakcję w ośczerce materiały przeciwpolskie, a Konowalcowi przywoząc — zauniusowe srebrniki.

Argus.

Znak zapytania nad konferencją morską w Londynie

Konferencja zachwiana już w pierwszym dniu

W poniedziałek rozpoczęły się w Londynie — jak już o tem donosiliśmy — obrady konferencji morskiej przy udziale delegacji pięciu zainteresowanych mocarstw, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Japonii, Francji i Włoch. Momentu mniej korzystnego niż chwila obecna istotnie nie można było wybrać. Sytuacja międzynarodowa, pełna napięcia i tarć politycznych, stwarza dla konferencji atmosferę wybitnie nieprzyjazną. W tych warunkach konferencja, której zadaniem jest ograniczenie zbrojeń na morzu, gotowa wydać owoc wręcz przeciwny, gotowa spowodować

GORĄCZEWY WYŚCIG ZBROJEŃ MORSKICH.

Toteż już w przededniu konferencji londyńskiej odzywały się głosy, które nie wróżyły jej wielkiego powodzenia. A z największymi bodaj obawami oczekują jej wyników ministrowie skarbu zainteresowanych mocarstw, którzy wyścigu zbrojeń daleko więcej się obawiają niż ich koledzy z ministerstw marynarki wojennej.

Głosy pesymistyczne zdają się nie być pozbawione słuszności, gdyż, jak dzienniki angielskie zgodnie stwierdzają, konferencja morska w istocie rzeczy rozbiła się już w pierwszym dniu obrad. Powodem pesymizmu prasy londyńskiej jest fakt, że Japonia wystąpiła z żądaniem parytetu w stosunku do Anglii i do Ameryki. W razie gdyby rząd japoński nie ustąpił, widoki powodzenia konferencji londyńskiej stają się znikome. Lecz wszystko przemawia za tem, że rząd japoński nie ustąpi.

jomatek) do stosunku 5:5:3:1,75:1,75 dla Stanów Zjedn., Anglii, Japonii, Włoch i Francji, a konferencja londyńska ograniczenie to



Sir Eyres-Monsell, pierwszy lord admirałcji, przewodniczący konferencji morskiej

rozszerzyła dla pierwszych 3 mocarstw na krążowniki, kontrtorpedowce i łodzie podwodne.

Obecnie Japonia domaga się zrównania ze Stanami Zjedn. i Anglią oraz ustalenia siły floty według tonażu globalnego, czyli domaga się swobody budowania w ramach ustalonego tonażu według własnego uznania, np. zamiast jednego krążownika o pojemności 35.000 ton 35 łodzi podwodnych o 1000 ton. Japonii bowiem potrzebne są dla celów jej polityki na wschodzie Azji jednostki bojowe o ograniczonym zasięgu działania. Stany Zjedn. zaś, pragnąc utrzymać swój wpływ w odległych częściach Pacyfiku, muszą posiadać krążowniki o dalekim zasięgu i oświadcza, że nigdy nie zgodzą się na postulat Japonii. Są raczej gotowi zgodzić się na wyścig zbrojeń. Wówczas okaże się, kto dłużej wytrzyma mordercze tempo „finansowe” takiego wyścigu.

Tak więc widoki konferencji londyńskiej nie są różowe. W kołach konferencji pociesza się jednak, że w przyszłym roku — konferencja niewątpliwie się przeciągnie — atmosfera polityczna się oczyści, gdyż w istocie rzeczy żadnemu z zainteresowanych państw nie uśmiecha się konieczność nowych zbrojeń.

Falszerze dolarów w Wiedniu

Aresztowano w Wiedniu kupca Mur-ray'a Normana Kohla, członka międzynarodowej bandy falszerzy banknotów, przy którym znaleziono fałszywe paszporty angielskie. W pokoju Kohla policja znalazła 100 podrobionych banknotów 100-dolarowych, ukrytych w pudełku od kapelusza. Według własnoręcznych notatek Kohla, zdolał on puścić w obieg fałszywe banknoty na sumę zgórą 10 tys. dolarów. Kohl dokonał uprzednio szeregu oszustw w Berlinie i poszukiwany był w związku z tem przez policję niemiecką.

Anglia najdroższemu — Litwa najtańszemu państwu w Europie

Pod względem kosztów utrzymania najdroższemu państwu pod względem kosztów utrzymania jest Austria, gdzie wskaźnik kosztów utrzymania wynosi 98,0. Skończyła Czechosłowacja — 93,9, Gdańsk — 93,0, Anglia — 88,6, Norwegia — 88,5, Belgia — 87,1. Pod względem kosztów utrzymania Polska zajmuje przedostatnie miejsce — 65,7, a Litwa miejsce ostatnie ze wskaźnikiem 43,2.

Majątek z jednej piosenki

W Londynie zmarł, przeżywszy 82 lata, Artur Henry Behrend, jeden z najgłośniejszych swego czasu autorów piosenek popularnych.

Behrend wstąpił się na początku dwudziętego dziesiętka lat ubiegłego stulecia piosenką „Dada”, która tak się podobała, że rozpowszechniła się odrazu po całym Imperium brytyjskim. W ciągu kilku tygodni sprzedano jej zgórą 100.000 egzemplarzy, na czem autor jej zarobił 4.000 funt. szterl. (100.000 franków złotych), co na owe czasy, gdy nie było jeszcze gramofonów, ani też radia, było honorarium ogromnem.

Behrend skomponował potem jeszcze kilka innych piosenek, żadna z nich jednak nie dała mu już dochodów i wreszcie skończył życie w wielkiej biedzie.

„Epokowy” dar gwiazdkowy

Miły jest zwyczaj wzajemnego obdarowywania się na „gwiazdkę”. Drobnie, a użyteczne prezenty, utrwalają przyjaźń, sprawiają wiele radości obdarowanym. Ale jest dar, który stwarza nową epokę w domu. Tak — nową epokę radości, zadowolenia, rozrywki, wiedzy itd. To radio! Doskonale radjoodbiornik „Ambasador” lub „Special”. Telefonunk to szczyt — to ideał daru gwiazdkowego. Aparaty radiowe Telefonunk w bardzo krótkim czasie zyskały sobie tak świetną sławę, że doprawdy, gdy ludzie marzą o nabyciu radjoodbiornika — to przedewszystkiem myślą, aby to mógł być Telefonunk. Cóż jest tak doskonałego w tych odbiornikach? Wszystko! Wspaniały, czysty, naturalny, plastyczny ton. Światowy zasięg, prostota i łatwość manipulacji, wygląd estetyczny, skrzynka bardzo akustyczna o nowej linii — słowem jest to aparat, bez przesady — szczytowy nowoczesnej produkcji radiowej. I któż to powinien komu ofiarować tak niezwykłą gwiazdkę? Przedewszystkiem mąż i ojciec — żonie i dzieciom (a jednocześnie i... sobie). Syn dorósł — rodzicom. Narzeczony — ukochanej. Polskie Zakłady Telefonunk przygotowały zapas radjoodbiorników, które należy zamawiać wcześniej, bo przewidziany jest wzmóżony zakup tych aparatów na gwiazdkę. (10972)

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Zaczarowane szyny kolejowe

Ciekawy wynalazek niemiecki

Pisma niemieckie donoszą o niezwykłym wynalazku, dzięki któremu mówią i śpiewają szyny kolejowe. W epoce radja i śpiewających taśm stałowych „stilla” wynalazek ten nie powinien właściwie nikogo dziwić. Zastosowanie jednak zdobyczy technicznych w dziedzinie odtwarzania głosu ludzkiego do szyn kolejowych jest nowe i wysoce oryginalne.

„Muzykę szyn” umożliwia nowy aparat dźwiękowy, nazwany „magnetofonem”. Dzięki tej aparaturze, umieszczonej w pociągu, szyny, namagnetyzowa-

ne poprzednio na pewnych przestrzeniach, czyli poprostu „nagrane”, budzą się w chwili, gdy po nich przejeżdża pociąg, zaopatrzony w odnośny kontakt, i zaczynają „mówić” lub „śpiewać”. Przelane na szyny słowa i dźwięki muzyki lub śpiewu utrzymują się bez zmiany przez wiele lat.

Magnetofon stanowić będzie przewrót w dziedzinie reklamy kolejowej i udostępni podróżnym słuchania koncertów i przemówień bez posługiwania się słuchawkami radjowymi, głośnikami czy gramofonem.

„Wolałabym, abyś nie żył, niż pił...”

Krwawa tragedia w rodzinie milionera amerykańskiego — Matka strzela do syna

W wytwornej miejscowości wypoczynkowej Santa Barbara w Kalifornii rozegrała się krwawa tragedia rodzinna. 15-letni syn amerykańskiego „Napoleona giełdy nowojorskiej”, wielokrotnego milionera Sivermore’a, został postrzelony przez swoją matkę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Matkę aresztowano, lecz musiano ją również umieścić w szpitalu z powodu zupełnego rozstroju nerwowego.

Kiedy policja wkroczyła do willi, znalazła chłopca, wijącego się z bólu, w przedpokoju na podłodze. Matka kłęzała obok niego, odchodząca od zmysłów.

Przebieg tragedii był następujący: Matka i syn znajdowali się w gronie gości, których przyjmowali. Podczas przyjęcia nie zaliczono alkoholu. W pewnej chwili matka zauważyła, że syn przyłożył do ust butelkę whisky i zaczął pić wódkę wprost z niej głębokimi haustami, wyrwała mu butelkę i krzyknęła:

— Wolałabym abyś nie żył, niż się upijał!

Chłopiec z cynicznym grymasem podszedł do szafki, wyjął karabinek i podając go matce rzekł:

— Masz, zastrzel mnie!

Pani Sivermore wzięła broń, wymierzyła w chłopca i strzeliła. Kula ugodziła go w pierś.

Tragiczna scena ma swoje głębsze podłoże w dziwnych stosunkach, jakie panują w rodzinie milionera. Sivermore kilkakrotnie żenił się i rozwodził. Matka postrzelonego chłopca została rozwiedziona przed kilku laty, później wyszła za mąż, lecz również po to, aby niebawem się rozwieść. Sam Sivermore jest znanym giełdźmierzem nowojorskim, który często w jednym dniu obraca sumami do 5 milj. złotych.



Clarence-House w Londynie dom, w którym na 3-em piętrze toczą się obrady konferencji morskiej

Dla konferencji oczekano niewątpliwie korzystniejszego terminu, gdyby do pospłachu nie nagle przyszedł przymus formalny. Japonia w końcu ubiegłego roku wypowiedziała układ waszyngtoński i w myśl postanowień tego układu Stany Zjednoczone, Anglia, Japonia, Francja i Włochy jeszcze w tym roku muszą zebrać się i naradzić, co ma być, kiedy 31 grudnia 1936 r. upłyną układy, dotyczące rozbrojenia a raczej ograniczenia zbrojeń na morzu.

Układ waszyngtoński ograniczył ilość wielkich krążowników i lotniskowców (aw-

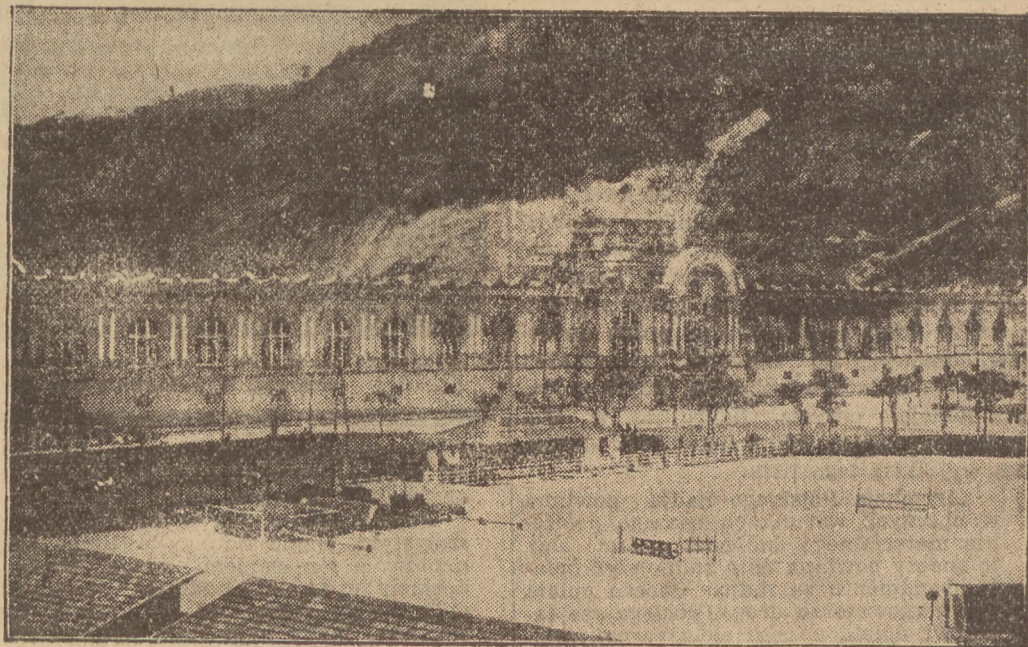
Oryginalny pomysł Chińczyka

Towarzystwo akcyjne dla eksploatacji... mózgu ludzkiego

Na oryginalny pomysł wpadł pewien młody Chińczyk, Bill Quon, studiujący na wydziale inżynierii jednego z uniwersytetów amerykańskich. P. Quon odznaczał się wybitnymi zdolnościami i wielką pracowitością, nie posiadając jednak środków na kontynuowanie rozpoczętych studiów i, nie chcąc ich przerywać, musiał szukać środków pomocy. Przedsiębiorczy Chińczyk postanowił stworzyć towarzystwo akcyjne, mające na celu... eksploatację jego mózgu. Zdołał on namówić 8 osób, wśród nich amba-

sadora chińskiego w Waszyngtonie, na przystąpienie do tego oryginalnego towarzystwa i wpłacenie odpowiedniej sumy, jako kapitału zakładowego. Zaufanie pokładane przez akcjonariuszy w zdolności młodego adepta inżynierii nie zawiodło. Quon zdał doskonale wszystkie egzaminy i otrzymał znakomitą posadę, zarabiając 75 dolarów tygodniowo. Przy końcu pierwszego miesiąca pracy zwołał on specjalne zebranie „swych udziałowców” i wypłacił im jednorazową dywidendę w wysokości 10 proc.

Po rewolucji w Brazylii



Podczas stłumionego już powstania komunistycznego w Brazylii zburzone zostały ogniem artylerii koszar 3 pp. w Rio de Janeiro, który przystąpił do powstańców

Śmierć pod kołami samochodu

Dnia 10 bm około godz. 10-tej na szosie w Srebrnikach jadący na rowerze Teofil Stachowski, murarz z Mlewa najechany został przez samochód p. dr. Knera, właściciela Mlewa. Samochodem kierował sam dr. Kerner. Stachowski zmarł natychmiast. Na miejsce wypadku udał się niezwłocznie st. post. Przybyłek.

Około godz. 14-tej przybyła Komisja sądowa - lekarska, która stwierdziła, że ś. p. Stachowski wskutek odniesionego uderzenia przez samochód doznał pęknięcia czaszki, wytrącenia szczęki i złamania kręgow i na skutek tych obrażeń śmierć nastąpiła natychmiast. Kto ponosi winę niefortunnego wypadku dotąd nie ustalono, gdyż prawdopodobnie prócz dr. Knera dalszego naoczego świadka nie było. Niezależnie od tego władza wszczęła drobiazgową dochodzenie, które niewątpliwie sprawę wyjaśni. Ś. p. Stachowski osierocił żonę.

Przedświąteczne porządki domowe a gotowanie

W okresie przedświątecznym gruntowne porządki domowe zabierają każdej Pani Domu większą część dnia. Na gotowanie obiadu pozostaje bardzo mało czasu, lecz przeczna Gospodyni wie, że wielką pomocą są dla Niej wtedy powszechnie znane Maggie-gy wyroby.

Maggię kostki buljonowe w zupełności zastępują rosół, sporządzony sposobem domowym.

Maggię zupy zadowolą każdego smakosza. Z wielu gatunków wybierać można dowolnie.

Maggię wyroby są najlepsze, dlatego przy zakupie Pani Domu zwraca uwagę na nazwę „Maggi”, żółto - czerwone opakowanie i znak ochronny krzyż - gwiazdę.

Śmiertelna walka o czarne diamenty

Napad 20 kilku ludzi na pociąg węglowy — Dwaj przypłacili życiem

Onegdaj strażnik kolejowy ze strażnicy nr. 233, położonej na szlaku Toruń — Papowo Toruńskie, zgłosił, że kilku osobników wskoczyło na pociąg węglowy nr. 5872 i po przyhamowaniu dwóch wagonów ręcznym hamulcem, zrzuciło większą ilość węgla, z którym niepoznani zbiegli.

Nieco później na tym samym szlaku kolejowym kilku mężczyzn okradło pociąg węglowy nr. 5886 i 5888.

W nocy znów z poniedziałku na wtorek kilku ludzi wskoczyło na pociąg nr. 5886 i po zrzuceniu z wagonów kilkunastu centnarów węgla, wraz z łupem zbiegło w nieznanym kierunku.

Wczoraj rano dokonano także pod Toruniem większego napadu na pociąg węglowy. Tym razem jednak skończyło się tragicznie, gdyż śmiercią jednego węglokradę i ciężkim zranieniem drugiego.

Około godz. 4 rano liczna gromada węglokradów, bo składająca się z 20 i kilku osób, w odległości około 8 km od Torunia, napadła na pociąg, jadący ze stacji Toruń-Mokre w kierunku Papowa Toruńskiego. Kilku ludzi wskoczyło na wagony i zaczęło zrzucić węgiel, na ziemię, pozostali zaś na nasypie zbierali go do worków.

Kradzież zauważyli strażnicy specjalnej ochrony kolejowej, których wobec powtarzających się napadów kilkunastu jechało na wagonach, a kilku patrolowało przy torze kolejowym. Strzelili oni kilka razy na postrach w powietrze, a ponieważ to nie tylko nie pomogło, lecz przeciwnie, napadający zajęli postawę agresywną, strażnicy dali kilka strzałów w ich kierunku, poczem rabusie uciekli.

Dopiero około godz. 5 o 130 mtr. od miejsca napadu i od toru kolejowego, znalazłono zwłoki jednego ze sprawców napadu. Otrzymał on w głowę strzał, który spowodował śmierć. Okazało się, że zabitym jest 24-letni Tomasz Koziołek, z Grębocina w pow. toruńskim, znany już z podobnych występów.

Dalsze dochodzenie wykazało, że na skutek strzałów został ciężko ranny w płuca 21-letni Albin Mądraszewski, również z Grębocina. Bezpośrednio po napadzie towarzysze odnieśli go do domu skąd rodzina przewiozła go karetką pogotowia do lecznicy powia-

Wyrok uwalniający

w sprawie wybuchu w domu Z. U. P. U. w Gdyni

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa apelacyjna w głośnej sprawie wybuchu w domu Z. U. P. U. w Gdyni. Sąd Apelacyjny uwołał od zarzutu niedbalstwa i uniewinnił inż. Mogilnickiego, skazanego w I-szej instancji, oraz zatwierdził wyrok uwalniający dyrektora zakładu gazowego w Gdyni p. Ignacego Wieleżyńskiego. Powództwo cywilne Sąd Apelacyjny pozostawił bez rozpatrzenia. Koszty postępowania Sąd nałożył na Skarb Państwa. W motywacji wyroku Sąd podał, że w postępowaniu oskarżonych nie dopatrywał się żadnych zaniedbań, któreby się przyczyniły do wypadku.

Rzekomy szofer kontrolera drogowego nabrał toruńskiego rzemieślnika

Dnia 25. 10. br. nieznanymi jakimi osobnikami, zjawili się w warsztacie rejeracyjnym Cielusiaka w Toruniu i przedstawili się jako szofer kontrolera drogowego woj. pomorskiego. Oświadczył on, że jadąc z Lipna do Torunia samochodem osobowym, uległ wypadkowi, wobec czego otrzymał od swego pracodawcy polecenie wezwania Cielusiaka, by ten udał się na miejsce wypadku z ciężarówką i zabrał uszkodzony samochód do naprawy. Jemu samemu zaś kazał pracodawca, kupić tryby do uszkodzonego samochodu. Cielusiak gotów był do wyjazdu, osobnik owy jednak kazał mu poczekać, póty nie kupi w mieście potrzebnych trybów.

Po pewnym czasie, osobnik nieznanymi wrócił, przynosząc z sobą 2 dość ciężkie paczki, mówiąc, iż zawierają zakupione tryby. Powiedział przytem, że miał jeszcze kupić resor, jednak zabrakło mu do tego 50 zł., prosił więc Cielusiaka, żeby mu udzielił pożyczki na zakup resorów. Jako gwarancję, zostawił przyniesione z sobą paczki. Cielusiak udzielił mu pożyczki i nieznajomy oddał się, by już więcej nie wrócił.

Czekając daremnie na powrót nieznanego osobnika Cielusiak zabrał za wartość paczek i przekonał się, że padł ofiarą oszusta, paczki bowiem zawierały

cegły i kamienie.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia i chce ujawnić oszusta, podaje jego rysopis: 1,70—1,75 mtr. wysokości, krępy, lat około 24—25, o twarzy owalnej, blond włosach czesanych do góry, oczy ciemne, ręce spracowane, ubra-

Burze morskie w listopadzie

spowodowały dotkliwe straty polskiego rybołówstwa

Silne burze listopadowe wyrządziły naszemu rybołówstwu na Morzu Północnym i Bałtyku bardzo poważne straty, bo dochodzące do 100.000 zł.

Jak już donosiliśmy, utonął kuter rybaka Potakowskiego „Gdy 34” z 5 ludźmi załogi, utonął również rybak Jabłoński z Helu, podczas wyjazdu łodzią, celem skontrolowania sieci na morzu.

Dużą stratę poniosła „Mewa”, której na Morzu Północnym zatonął ługier śledziowy „Gdy 132 — Mewa”.

Wypadek nastąpił przy brzegach Holandji (Katwijk). Wartość ługra z motorem 50 HP wynosiła 50.400 zł. sieci 10.800 zł. zaś złowionych śledzi znajdujących się na statku ok. 11.000 zł.

Okręgowe Rady Rolnicze powołano do życia na Pomorzu

Utworzone przez Pomorską Izbę Rolniczą Okręgowe Rady Rolnicze, mające na celu koordynację pracy nad podniesieniem stanu rolnictwa na Pomorzu między Pomorską Izbą Rolniczą, Towarzystwami Rolniczymi Powiatowymi i Samorządami Powiatowymi, wchodzi w okres dorocznych swych zebrań.

Okręgowa Rada Rolnicza przy szkole w Chelmży, działająca na terenie 4-ch powia-



ny w kurtkę czarną, której kołnierz i klapy naszyte były z wierzchu granatowym paskiem, spodnie jasne w prążki, koszula wierzchnia w zielonkawym paski, kołnierzyk o tej samej barwie, czapka cyklistowska koloru beżowego, półbuty czarne sznurowane, posiadał walizkę koloru niebieskiego. Na palcu lewej ręki miał sygnet o dużym kamieniu koloru czerwonego.

RATY MIESIĘCZNE PO 16⁵⁰ ZŁ

3-LAMPOWY ODBIORNIK Z 4-TĄ PROSTOWNICZĄ I SUPRESOREM ELIMINUJĄCYM STACJĘ LOKALNĄ

KOSMOS

Ruch na gdyńskich aukcjach owocowych

W ubiegły poniedziałek odbyły się w Gdyni przetargi na owoce południowe we wszystkich trzech aukcjach. Transakcje cechowała tendencja niejednolita.

Pierwsze aukcjonowały z dobrymi wynikami „Bałtyckie aukcje” przy udziale stosunkowo nieznacznej ilości kupców.

Do sprzedaży przeznaczony był towar przywieziony na S/S Neptun, S/S Bagmar i S/S Valencia. Ulokowano ogółem 897 skrzyń pomarańczy, 995 skrzyń mandarynek i 196 beczek winogron. Poza tym sprzedano pewną ilość towaru z aukcyj poprzednich.

Za pomarańcze marką „Złoty Jeleń” osiągnięto cenę 44,25—45 zł. za skrzynkę; merke „Health” nabywano po 42,25—42,75—43,50 zł.; za markę „Beauty” po 43 i 43,75.

Mandarynki „Niebieski Krzyż” oddano po 11,10 do 10,60 przy tendencji zniżkowej. Winogrona przy pierwszej cenie wywoławczej 10 zł. za beczkę odawano od 19 zł. do 21,50 przy tendencji wyższej.

Na „Gdyńskich Targach Owocowych”, obestanych licznymi przez nabywców, dokonano transakcji przy mandarynkach średniej wielkości po cenie 11,25 do 11,75 zł. za klatkę, a za większe sztuki po 12 zł., 12,50 i 12,75 zł. licytowano gatunki „Gomez—Gomez”, „Ideal” i „Carcagente” (wystawca Julio Gimeno).

Winogrona „Gomez—Gomez” nabyto po 12,50 zł. za skrzynkę, figi po 1,30 zł. za kilo

netto. Pomarańcze w zależności od gatunku nabyto po 44 zł., 45,25 zł., 46,50 i 47 do 47,75 zł. za skrzynkę (Robert Sweetrays). Grape-fruity palestyńskie bez transakcji.

Na „I Aukcjach Owocowych” wystawiono 1990 skrzyń mandarynek „Gomez—Gomez”, 935 skrzyń Francesco Arbon, 955 Sacki i 200 skrzyń Sabahujo. Grape-fruity 100 skrzyń m. „Hercules”, pomarańcze 1000 skrzyń Sacki, S. A. G. Mauseuis Perez.; 300 skrzyń winogron Sacki i 317 beczek J. Nawarro Moner.; 300 skrzyń cytryn Hoina Rizzo i 50 worków fig w dużych wiązankach.

Ceny osiągnięte na tych aukcjach niewiele odbiegły od cen poprzednich. Mandarynki Gomez—Gomez oddano po 11,25 zł. do 12,50 za skrzynię, Fr. Arbona po 10,75, Sacki po 11,50 do 12,50. Pomarańcze Sacki „Cavauevas” bez pestek ulokowano po 1,05, 1,07 do 1,16 zł. za 1 kg. netto. Mauseuis Perez osiągnęły w tych samych warunkach 1 do 1,01 zł. za kilo.

Marka „Złoty Jeleń” bez pestek osiągnęła cenę od 1,08 do 1,25 zł. za kg netto, S. A. G. nabywano po 94 i 98 groszy za kilo. Winogrona „Saquato” sprzedano po 1,10 do 1,15 zł. za kilo. 426 beczek tranzytowych wycofano wobec braku nabywców. Również wycofano cały transport grape-fruity i fig, oraz tranzytowych mandarynek.

Cytryny oddano po 44 do 48,50 zł. za skrzynię przy tendencji utrzymanej.

tów, a mianowicie: toruńskiego, wąbrzeskiego, chełmińskiego i grudziądzkiego, odbyła swe zebranie w dniu 9 grudnia br. w maj. Kończewice, Stacji Doświadczalnej Pomorskiej Izby Rolniczej, zaś Rada w Brodnicy, obejmująca powiaty: brodnicki, działdowski i lubawski, w dniu 10 grudnia br. w sali Wydziału Powiatowego w Brodnicy.

Programem zebrań było wystąpienie sprawozdań z prac Rad i Towarzystw Rolniczych Powiatowych i przyjęcie planu ich pracy na następny rok budżetowy, w związku z czym przedłożone zostały projekty budżetów na popieranie rolnictwa dla poszczególnych Samorządów Powiatowych.

Zebranie Rady w Brodnicy zaszczylił swą obecnością Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis, interesując się żywo pracami Rady i poszczególnych Towarzystw Rolniczych Powiatowych. Zabierając głos w dyskusji Pan Wojewoda wskazał na niezwykle ważne zagadnienia w pracy nad podniesieniem stanu rolnictwa, a mianowicie: konieczność odrodzenia na zdrowych podstawach spółdzielczości rolniczej oraz zwrócenie wyjątkowej uwagi na odpowiednie przygotowanie młodzieży wiejskiej do pracy, która ją oczekuje na terenie wsi.

Pozatem Pan Wojewoda podkreślił z uznaniem widoczny rozwój Kół Gospodyń Wiejskich i rolę tej organizacji nad uspołecznieniem wsi i podniesieniem jej dobrobytu.

Plan pracy dla Rad Okręgowych z uwzględnieniem warunków i miejscowych potrzeb został ustalony po wyczerpującej dyskusji, w której żywy udział brali: p. prezes Pom. Izby Rolniczej Donimirski, p. dyrektor Dykier, wszyscy pp. starostowie, prezesi Tow. Roln. Powiatowych i miejscowi radcowie Pom. Izby Rolniczej.

„Dancing Melodyst”

Gdynia

tel. 30-30, 30-32.

zapewnia swoim bywalcom najprzyjemniejszą spędzenie wieczoru przy znakomitej orkiestrze i atrakcyjnym programie.

Wytomy lokal	Doborowe towarzysztwo
Początek o godz. 21,30.	10004
W czwartki, soboty, niedziele i święta od godz. 5-tej	Five o'clock z pełnym programem.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

Świadkowie rozpoznają uczestników zajść w Wiktorówku

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się dalszy ciąg rozprawy przeciwko uczestnikom zajść w Wiktorówku i Łobżenicy pod Wyrzyskiem. Rozprawa wczorajsza nie obfitowała w wiele ciekawych momentów, a przesłuchani dalsi świadkowie oskarżenia potwierdzili znane już fakty. Sześciu świadków obrony nie wniosło do rozprawy żadnego ciekawego momentu, a ludzie ci, ani jednym zdaniem nie potrafili umniejszyć winy oskarżonych.

Do Abisynii

Na wstępie rozprawy zgłasza się przed Sądem ścigany listami gończymi oskarż. Jan Wnuk, który, jak oświadcza adwokat Urbański, chciał zbiec do Abisynii, jednak z powodu trudności z wyjazdem wrócił i postanowił zasiąść na ławie oskarżonych. Z powodu tego, że rozpoczęło się już postępowanie dowodowe, Sąd postanowił nie włączać oskarżonego Wnuka do rozprawy i oddać go do dyspozycji sądziego śledczego. Prosto z sali rozpraw odprowadził posterunkowy Jana Wnuka do sądziego śledczego.

Następnie Sąd odebrał wspólne zaprzysiężenie powołanych 20 świadków. Jako pierwszy zeznaje Stanisław Woś, podoficer Straży Granicznej z Łobżenicy. W dniu wyborów świadek w cywilnym ubraniu pełnił służbę w Łobżenicy, jako wywiadowca. Rano nadjechał do Łobżenicy Suchoń z wiadomością o zajęciach w Wiktorówku. Wówczas to pod wodzą st. post. Nowaczyka wysłany został patrol. Skoro patrol ten nie wracał zbyt długo, świadek pojechał na zwidy. Widząc bój o Wiktorówko, wrócił do Łobżenicy, skąd razem ze starostą Muzyczką wyruszył drugi patrol na pomoc. W godzinach południowych nadeszły wiadomości o tem, że w Luchowie są również zaburzenia, wobec czego Woś pojechał tam na wywiad. U wylotu drogi do Luchowa spotkał Policyną, Domana, Maskulskiego i Bagniewskiego.

„Szpieg, zabić go”

Przechodząc słyszał, jak mówiono o karabinie. W drodze powrotnej spotkał świadka jadącego od Policyną na rowerze gońca. Gdy goniec ten wjechał do Luchowa, nastąpił atak tłumu na szkołę. Nasuwa to przypuszczenie, że goniec zawiadził tłumowi rozkaz Policyną. Kiedy świadek wracał do Łobżenicy, napotkał grupę ludzi, prowadzoną przez Fasa. W grupie tej na widok świadka, poczęto krzyżeć: „szpieg, zabić go”. — Ponieważ z grupy tej znał mnie tylko Fas — mówi świadek — gdyż byłem w cywilnym ubraniu, wobec tego sądzę, że Fas poinformował o tem, że jestem podoficerem Straży Granicznej.

Po zajęciach świadek brał udział w areztowaniach i znalazł Dyksa schowanego w słomie. Kiedy świadek eskortował Dyksa do Łobżenicy, oskarżony mówił mu, kto brał udział w zajęciach w Wiktorówku z bronią w ręku. M. in. Dyksa wymienił wówczas: — Marjana Żółnę, Jana Wnuka, Brzezińskiego, Szalskiego, Florjana Tomasza, Cholewińskiego, Miłostę, Gapa i Rugowskiego. Dyksa mówił również, że Żółna otrzymał od Policyną rozkaz odbierania przysięgi.

Przewodniczący: — Oskarżony Dyksa słyszy, co tu świadek mówi?

Oskarżony: — Zaprzeczam temu. Mówię, bo strażnicy chcieli mnie zabić.

W tem miejscu świadek Woś zeznaje, że po zajęciach miał broń schowaną już w futerał.

„Obili” go swoi!

Dalej zeznaje podoficer Straży Kazimierz Jaskólski, który potwierdza znane już fakty z aktu oskarżenia. Ponieważ oskarżony Pikulik zeznał, iż nie uciekł z transportu, a został tylko przez kogoś uderzony i zemdlał, wobec tego przewodniczący zapytuje świadka, czy widział, aby ktoś z tłumu uderzył Pikulika. Świadek oświadcza, iż uderzenie takie było niemożliwe.

Sędzia Kołakowski: — Pikulik! Jak to więc swoi was obili? Gdzie w tem sens?

Następnie zeznaje świadek Bienkowski, również podoficer Straży, który szczegółowo opowiada o ataku na Wiktorówko i późniejszej rewizji. Świadek potwierdza, iż oskarż. Tomasza znaleziono w ubraniu i butach w łóżku pod pierzyną w domu Marciniaka.

Św. Wojciech Staśkowiak z Łobżenicy pojechał w niedzielę wyborczą do siostry w Wiktorówku. W drodze już w Wiktorówku koło kuźni zatrzymał go oskarż. Tomasz, który przyłożył mu rękę na pierś. Pilnował świadka Józef Kowalski. W ten sposób trzymano świadka do godz. 11,30. Z tłumu padały okrzyki, że to szpieg i że go zabija. Następny świadek Leon Jankowski, szofer, który wozził patrol z Łobżenicy do Wiktorówka nie wnosi do sprawy nic nowego. Świadek Jerzy Steinnecker zeznaje, że wydania broni domagali się od niego oskarżeni: Gapa, Westphal i Rogowski. Świadek od dał napastnikom straszak, gdyż broni nie posiadał. Straszak ten zabrał oskarż. Gapa.

Przewodniczący: — Gdzie Gapa ma ten straszak?

Oskarż.: — Zgubiłem go.

Przewodniczący: — To będzie musiał Gapa zapłacić.

Oskarż.: — To nie było warto.

Następnie świadek Steinnecker zeznaje, iż w dniu wyborów widział rozzerwane druty telefoniczne, prowadzące z Wiktorówka do Łobżenicy.

„Stój, ręce do góry!”

Mało istotne zeznania składa św. Fryderyk Wachholz z Luchowa. Widział dużo, ale nie może podać żadnego nazwiska, gdyż nie zapamiętał tego. Świadek Szczepan Kierzkowski potwierdza fakty, znane już z przebiegu rozprawy. Świadek Bolesław Plewa należał do Komisji Wyborczej w Wiktorówku. Przed godz. 9-tą, kiedy świadek szedł do lokalu wyborczego, zatrzymał go Jan Wnuk, krzyżąc: „stój, ręce do góry! Oddać broń!” — Oskarżony Wnuk był uzbrojony w jakąś krótką broń. Przy świadku stał również Westphal, a zrewidował świadka Wnuk.

Sędzia Kołakowski: — Czy Westphal miał również broń?

Świadek: — Tego dobrze nie pamiętam. Sąd odczytuje świadkowi zeznania złożone w śledztwie, w których podał, że Westphal miał również broń.

Przewodniczący: — Może pan wtedy lepiej pamiętał?

Świadek: — Bardzo możliwe, że tak.

Następnie zeznaje szofer Ernest Steinbring, który 9 września wieczorem odwoził Policyną do Bydgoszczy. Świadek zeznaje, iż zjechał przed aptekę, gdzie wsiadła aptekarzowa Reinholdowa i dojechała do dworca. Przy dworcu wsiadł nieznany osobnik do samochodu i pojechał dalej w kierunku Bydgoszczy. Jakież 200 metrów za dworcem wsiadł do samochodu Policyn i Doman i jeszcze jeden osobnik, którego świadek nie znał. W Bydgoszczy zatrzymano się na ulicy Grunwaldzkiej, gdzie wszyscy pasażerowie wsiadli do tramwaju.

Z kolei obszernie wyjaśnienia składa świadek Karol Bujakiewicz, kierownik referatu wyborczego w Starostwie wyrzyskim. O godz. 8 rano świadek wyjechał razem z starostą na inspekcję lokali wyborczych. Kiedy byli w Wysokiej doszła telefoniczna wiadomość, że w Wiktorówku rozbito lokal wyborczy. Pojechali natychmiast do Łobżenicy, a stąd do Wiktorówka, gdzie zastali już atakujący patrol Nowaczyka. Rozpoczęto wspólną akcję z patrolem, która w rezultacie doprowadziła do „zdobycia” Wiktorówka. W kilka minut po „zdobyciu” Wiktorówka świadek dowiedział się, że i w innych miejscowościach są rozruchy. Pojechał wobec tego do Luchowa, gdzie nadjechał na moment, kiedy tłum atakował lokal wyborczy. Ponieważ samochód nadjechał nieoczekiwanie, atakujący tłum cofnął się. W pewnym momencie starosta wszedł w tłum i zaczął przemawiać do rozsądku.

Przemówienie oskarżyciela publicznego p. wiceprokuratora Galuby

Na rozprawie popołudniowej zabrał głos prokurator Galuba, który przemawiał przez 1 i pół godziny.

Dzisiejszy proces — mówił p. prokurator — dotyczy zaburzeń w dniu wyborów w powiecie wyrzyskim, ale odnosi się, tylko tych zajść, które rozegrały się w Łobżenicy, Wiktorówku i częściowo w Luchowie. Zajścia, które się działy, też w Luchowie i w Dzwierzynie będą przedmiotem odrębnego procesu w przyszłym tygodniu.

Jak w toku dochodzeń stwierdzono działali się rzeczy smutne, które spowodowały krwawe zajścia. Doszło tam do sprzysiężenia wśród członków Stronnictwa Narodowego. Działali tam prezes powiatowy tego stronnictwa Brunon Polcyn, który otrzymywał polecenia czy rozkazy od osób bliżej nieznanych i zwoływał zebrania kierowników placówek Stronnictwa Narodowego.

Tak oto doszło do sprzysiężenia, zorganizowanego przez Stronnictwo Narodowe, sprzysiężenia przeciwko władzy, przeciwko Państwu. Członków Stronnictwa Narodowego zobowiązywano przysięga na karabin i krzyż do zachowania tajemnicy.

I oto w dniu wyborów zdemolowano lokale wyborcze, nie dopuszczono do urny obywateli, spieszących spełnić swój obowiązek, zniszczono urny i akta wyborcze.

Sprzysiężenie takie istniało w Wiktorówku i Pieśnie. Wszędzie tam sprzysiężeni postępowali w sposób jednakowy, co wskazuje na to, że sprzysiężenie było zorganizowane zgóry i rozkazy wydawane były przez jedną osobę. Zaprzysiężonych zywano, by w dniu umówionym na umówionym miejscu stawili się z bronią w ręku; ci którzy broni nie posiadali, mieli ją otrzymać na zbiorze. I rzeczywiście w dniu wyborów na miejsca zbiorów szli ci, którzy brali udział w sprzysiężeniu.

Robiono rewizje w mieszkaniach prywatnych, rozbrojono strażnika granicznego, który spełniał swój obowiązek, rewidowano przechodniów pozbawiając ich wolności. Tak hulali sprzysiężeni przez dłuższy czas, aż wreszcie przybyła policja i straż graniczna, aby zaprowadzić spokój i ład, jaki powinien w naszym Państwie panować!

Wtedy to straż graniczna i policję przywitano gradem kul, z broni bratniej strzelano do polskiej policji, do polskiej straży granicznej. Posypały się strzały i tylko Bóg dopomógł, że strzały te nikogo nie zraniły.

Nie dość na tem. Gdy 20 aresztowanych zamachowców, prowadzono do Łobżenicy, tłum dopadł na drodze konwojentów i doszło do tego, że padły dwa trupy, dwóch Polaków i to nie w walce o wolność Ojczyzny, lecz w zuchwałym awanturach, spowodowanych przez ludzi nie odpowiedzialnych.

Niemniej przykre zajścia wydarzyły się

Kiedy jednak tłum zorjentował się, że przyjechały tylko 4 osoby, zaczął znowu atakować, a podniosły się głosy, aby obić starostę. W pewnym momencie tłum odwrócił się i ruszył w kierunku Łobżenicy z zamiarem rozbicia tam lokalu wyborczego. Świadek z napastników rozpoznaje tylko oskarż. Tomasza, który był uzbrojony w karabin.

Również potwierdza znane już fakty z przewodu sądowego świadek podoficer Straży Roman Mąka. Z oskarżonych rozpoznaje Tomasza, Jacoszkę i Sochę. Św. Bogaczyk nie wnosi do sprawy nic nowego, a stwierdza tylko, że został zatrzymany w dniu wyborów przez dwóch nieznanych osobników, którzy kazali podnieść mu ręce do góry i zrewidowali go. Kiedy świadek powiedział, że idzie do głosowania, wówczas jeden z napastników, odpowiedział: „Dzisiaj jest Polska narodowa i niema żadnego głosowania”. Z rozmowy napastników dowiedział się, że jednym z nich był Brzeziński. Więcej oskarżonych rozpoznac nie może, gdyż od niedawna dopiero zamieszkuje w tej okolicy. Św. Roman Adamik potwierdza, iż kiedy szedł do kościoła z żoną, to widział jak Brzeziński i Fas prowadzili jego służącego Kubere. Brzeziński miał jakiś karabin, a Fas szabłę. Mówili mu, że prowadzą Kubere na rewizję do mieszkania i jeżeli z nimi nie zawróci, to sami sobie otworzą chałupę. Adamik, pragnąc uniknąć strat, zawrócił z oskarżonymi, którzy przeszukali szafę Kubery. Rewizję przeprowadził Fas. Zeznanie to potwierdza świadek Kubera.

„Dmowski już jest prezydentem”

Następnie obszernie wyjaśnienia złożył św. Teodor Mańczyk, podkomisarz Straży Granicznej w Łobżenicy. O godz. 9 świadek dowiedział się, że przecięto połączenia telefoniczne z dwoma placówkami. Następnie opowiada o przebiegu zajść w Wiktorówku i Luchowie, gdzie brał obojętnie udział w likwidacji awantur. Gdy zjechał do Luchowa tłum atakował już uprzednio wysłany patrol. Świadek widział, jak przodownik Ostrowski i dwóch strażników granicznych starało się powstrzymać tłum, który okrażając patrol nacierał na szkołę. Rozbrojenie trwało zaledwie 30 sekund. Ktoś z tłumu rzucił petardę na gmach szkoły. Posypał się grad kamieni. Świadek z rewołwerem w ręku rzucił się w kierunku szkoły i nadbiegł z pomocą strażnikowi Pilarczykowi.

Następnie cały patrol schował się do lokalu wyborczego, a świadek na miejscu zorganizował obronę, która jednak była utrudniona, gdyż dom posiadał 4 wejścia. Z tłumu przespływały się okrzyki: „wzywające do poddania: „Poddajcie się”, „General Rydz-Śmigły już jest aresztowany”, „Haller okłaja komendę”, „Dmowski jest prezydentem”.

Po godzinie, kiedy trzecie się już uspokoiło świadek sądził, że nie powtórzy się atak na szkołę. Tymczasem przybył do tłumu jakiś pan, który najpierw przemawiał, gestykulował rękoma i zdawał się wydawać rozkazy. Pana tego pokazał świadek przodownikowi Ostrowskiemu, który powiedział mu, że jednym z nich jest Polcyn, a drugim Doman. Wówczas to, tłum przypuścił drugi atak na szkołę. Posypały się strzały, ktoś rzucił petardę. Rannym został strażnik Krajnik, a ponieważ tłum nacierał coraz mocniej, wycofano się na strych.

Świadek Reiman Mieczysław różnoma je Franciszka Kaszewskiego i Cybulskiego, jako tych, którzy rzucali kamieniami. Świa-

dek widział jak Kaszewski trzymał rękę do góry i krzychał: „lać bebeczów”.

Bardzo mętnie zeznaje świadek Józef Bagniewski, który przyznaje, iż spotkał Policyną i ten częstował go wódką. Polcyn mówił: „Jak chcesz to idź do Luchowa, ale cię nie namawiam bo jesteś żonaty”. Następnie zeznaje wywiadowcy służby śledczej Władysław Konan i Ignacy Król. Obaj świadkowie bardzo silnie obciążają aptekarza Reinholda, któremu zarzuca akt oskarżenia, ułatwienie pomocy Polcynowi i innym do ucieczki.

Następnie zeznaje świadek st. post. Nowaczyk, pod którego komendą ruszył pierwszy patrol na Wiktorówko. Świadek ten potwierdza akt oskarżenia i bardzo silnie obciąża napastników.

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania 6 świadków obrony, którzy jednakże nie wnieśli nic do rozprawy. Obrona rzekła się swojego świadka komisarza policji w Wyrzysku Żbikowskiego (szkoda. Świadek ten powiedziałby napewno wiele ciekawych rzeczy).

W końcu Sąd odczytuje wzgl. za zgodą stron uznaje za odczytane protokoły ogle-

dzin broni, miejsca czynu itd.

„Bohaterskie zuchy”

Z materiałow dowodowych odczytano jedynie pewne ustępy listu, jaki pisał syn Reinholda z Bydgoszczy w przeddzień wyborów do ojca. Młody Reinhold m. in. pisze: „Ja bardzo chętnie pragnąłbym być w Łobżenicy. Napewno coś się tam szykuje. Mam szczerzy zamiar zobaczenia tego, ale po namyśle postanowiłem nie jechać. Proszę podać mi po zajęciach o bohaterkich zuchach. U nas w Bydgoszczy będzie prawdopodobnie cicho”.

Na tych zeznaniach Sąd zakończył postępowanie dowodowe, a o godz. 17 rozpoczął swe przemówienie p. prokurator Galuba.

w Łobżenicy i Luchowie, tam odnieśli rany przodownik Ostrowski, przodownik Tobola i strażnik Krajnik.

Tak wygląda pobieżny szkic wypadków, smutnych w swych skutkach. Dwa trupy, kilku rannych — oto krwawy plon zbrodniczego siewu.

Główni sprawcy nie mieli odwagi ponieść odpowiedzialności, za to co zrobili; uchylił się przed ręką sprawiedliwości.

Stronnictwo Narodowe jako takie jest organizacją legalną, jest partią dozwoloną w Państwie, ale na terenie Łobżenicy, na terenie powiatu wyrzyskiego zamieniło się ono w organizację spiskową o celach przestępczych przewidzianych w art. 186 kk, przemieniło się w organizację tajną, wymierzoną przeciw władzom, przeciw Państwu.

Kończąc — mówił p. prokurator — chciał bym zobrazować całą sprawę z punktu widzenia ogólnopolskiego.

Przestępstwo dokonane zostało na granicy Państwa polskiego, na tym obszarze, na którym powinny być szerzone w interesie wszystkich Polaków, całego narodu i Państwa bezpieczeństwo i porządek. Oprócz odpowiedzialności wobec prawa oskarżeni winni ponieść odpowiedzialność wobec własnej Ojczyzny i Boga.

Wywołano zaburzenia w pasie granicznym. O tych zaburzeniach wiedzą nasi sąsiedzi, wiedzą ci wszyscy, którzy obserwują wszystko, co się u nas dzieje.

Dlatego wnoszę o surowe ukaranie wszystkich oskarżonych.

Przemówienia obrońców

Następnie przemawiali trzej obrońcy. Całą winę zwałają oni na Policyną, który, jak wiadomo ukrywa się i jest poszukiwany listami gończymi. Polcyn — zdaniem obrońców — otrzymał od władz Stronnictwa Narod. polecenie przeprowadzenia bojkotu wyborów i pojął słowo „bojkot” jako „bójkę”, pociągając za sobą tłum bezmyślny i bezkrytyczny, nie zdający sobie sprawy z następstw swych czynów. Dlatego obrońcy proszą o wzięcie pod uwagę okoliczności łagodzących i o łagodny wymiar kary.

Ogłoszenie wyroku w piątek

O godz. 20.20 przewodniczący zamknął rozprawę oświadczając, że wyrok ogłoszony zostanie w piątek 13 bm. w południe.

SZCZYT ELEGANCJI **GeŻet** KOLNIERZYK to z czerwoną nitką.

Wina Krymskie i Kaukaskie

Stołowe czerwone: Kaberne Abrau Nr. 44, Mukuzani Nr. 46, Napareuli Nr. 47.

Stołowe białe: Wytrawne: Rizling Abrau Nr. 63, Cynandali Nr. 64; Półwytrawne: Napareuli Nr. 66, Mukuzani Nr. 47; Półsłodkie: Czatyrag Dag Nr. 65.

Deserowe słodkie: Złoty Muskat Nr. 35, Muskat Liwadja Nr. 85, Aj Danil Nr. 80.

Do nabycia w pierwszorzędnym handlach win i restauracjach.

Dziennik w Gdańsku

Czwartek
12
grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Aleksandra — Piątek: Łucji

— **Przewidywany przebieg pogody.** W czwartek zmienne zachmurzenie, przelotne opady śniegu, słabe wiatry wschodnie do zachodnio - wschodnich, temperatura około zera, przymrozki nocne; w piątek pochmurno i zimniej.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** Dn. 12 bm. pełnią dyżur dr. Abrahamson, Breitgasse 120 i dr. Wronski, Holzmarkt 15, tel. nr. 23719.

Ruch towarzystw

— **Baczność Wojacy!** Zebranie miesięczne Tow. b. Wojaków placówki Gdańsk odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 19,30 w Domu Polskim przy Wallgasse 16. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Zebranie oddziału pracowników Rady Portu ZPP.** odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 19 w świetlicy przy Holzmarkt 4.

Kalendarz zebrań

W czwartek, 12 bm.

O godz. 20 Bratniej Pomocy Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej w jadalni Domu Akademickiego we Wrzeszczu przy ul. Heeresanger 11.

Kalendarzyk imprez polskich

W czwartek, 12 bm.

O godz. 18 w PUP. wykład prof. dr. Dragana na temat: „Nowa Konstytucja Rzplitej Polskiej”.

O godz. 19 w PUP. wykład prof. dr. Zaruka na temat: „O dewaluacji”.

Repertuar kin gdańskich

Kino Morskie Oko: „Pieśń” („Dante's Inferno”). Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino Bajka: „Chińskie morza” w roli gł. Clark Gable i Jean Harlow. Bogaty nadprogram.

Kino Czarodziejka: „Cien nocy letniej”. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Świat się śmieje”. — Ciekawy nadprogram.

Z miasta i okolicy

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. dr. Szpittera lekarza-okulisty, który w testamencie swoim wyznaczył legat w wysokości 1000 guld. na upiększenie głównego ołtarza w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku, odbędzie się w dowód wdzięczności w tymże kościele w poniedziałek, o godz. 9. Na nabożeństwo zaprasza się krewnych, jakoteż przyjaciół i znajomych zmarłego.

— **Dalsza germanizacja nazwisk polskich.** Za zgodą senatu gdańskiego zmienili nazwiska swoje zamieszkał w Nytychu słusarz motorowy Jan Lemiuski wraz z rodziną na Buss, a robotnik Henryk Tucholski wraz z rodziną na Tuchel.

— **„Kulturalny” czyn.** W nocy na środek zasmarowali jacyś nieznani sprawcy czerwona farbą front domu przy ul. Hundegasse 79, w którym mieści się biuro niemieckiej partii narodowej. Jak słychać, znajduje się policja już na tropie sprawców tego „arcykulturalnego” wyczynu.

— **Sprzeniewierzenia w spółce budowlanej i osadniczej w Gdanku.** W czasie objęcia reżimu przez hitlerowców w Gdańsku zgłuchszaltowana została również tutejsza spółka budowlana i osadnicza, a stanowiska w zarządzie objęli sami hitlerowcy. Jeden z członków zarządu pełniący obowiązki kasjera spółki, hitlerowiec Lucks sprzeniewierzył 6000 guld. W tych dniach odbyło się walne zebranie członków spółki, na którym omawiano sprawę sprzeniewierzenia i złożono z urzędu dotychczasową radę nadzorczą, wybierając natychmiast w jej miejsce nową, której pierwszym zadaniem będzie usunięcie dotychczasowych członków zarządu i powołanie nowych. Sprawa gospodarki zarządu spółki znajdzie prawdopodobnie swój epilog w sądzie.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Jadący rowerem robotnik Franciszek Alkowski, zamieszkały na Troylu, stracił na moście Breitenbacha równowagę i runął tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu i okaleczenia głowy. Rannego przewieziono do lecznicy.

— **Katastrofa motocyklowa.** Jadący z Gdańska do Kaesemark kupiec Jan Jaszewski stracił przed promem w Rothebude skutkiem pęknięcia opony władzę nad maszyną i wywrócił się, tracąc przytomność. Rannego, który odniósł pęknięcie czaszki, okaleczenia stosu pachowego i poważne obrażenia wewnętrzne, przewieziono do lecznicy.

— **Nierzetelny skarbnik.** W Sidlicach istnieje związek pogrzebowy, którego skarbnikiem był emerytowany urzędnik Bunz. Na wezwanie Senatu gdańskiego wyprowadził się B. do Niemiec, „zapomniał” jednak rozliczyć się i oddać kasę związkowi. Na odnośne wezwanie, skierowane do B. do nowego miejsca zamieszkania, odpowiedział on, że kasa znajduje się u córki, zamieszkałej w Sidlicach. Zabrano więc kasę i przeprowadzono rewizję, która wykazała brak 800 guldów. Ponieważ B. wyminął się od zapłacenia brakującej sumy, sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

— **Kronika policyjna z 11 bm.** Przytrzymano 6 osób, z tych 2 za przemyt dewiz, 1 za opilstwo, 1 celem wydalenia, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** ciemną tekę, zawierającą opracowanie matematyczne studenta, okulary w pochwie, binokle w ciemnej oprawie, nową linę 50—60 m długą, czarno-brunatnego wilka, szarego psa owczarskiego.

— **Zgubiono:** złotą broszkę z białym kamieniem.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Augusta Krause z domu Böhnke, 81 lat; wdowa Helena Pfahl z domu Schlumm, 54 lat; kupiec Józef Śliwa, 35 lat; mistrz krawiecki Leon Zakrzewski.

P. nacz. Siebeneichen zasłużył się dobrze Polonii gdańskiej

Jak już donosiliśmy, przeniesiony został z Gdańska do Warszawy naczelnik wydz. Min. Przemysłu i Handlu, p. Karol Siebeneichen.

Polonia gdańska żegna go z żalem, gdyż w czasie 7-letniego pobytu w Gdańsku na stanowisku kierownika spraw gospodarczych w Komisarzacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej, pracował on również owocnie w różnych organizacjach polskich.

W czasie swego urzędowania w Gdańsku, p. nacz. Siebeneichen kierował polską polityką gospodarczą i brał udział we wszystkich rokowaniach gospodarczych polsko - gdańskich, niejednokrotnie, jako przewodniczący delegacji polskiej, podpisując zawarte umowy. W związku ze swymi czynnościami urzędowymi, wydał on szereg cennych publikacji, omawiając w nich sprawy portu gdańskiego, rolnictwa itp.

Z organizacji polskich na Ziemi Gdańskiej, przeniesienie p. nacz. Siebeneichena do Warszawy, odczują przeżewszystkiem Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki, które zasilali publikacjami i dla którego wygłaszał odczyty, oraz Związek Polaków, w którym był członkiem zarządu głównego i naczelnym redaktorem „Straży Gdańskiej”.

Tańsze kolejowe bilety tygodniowe i miesięczne w komunikacji podmiejskiej

W związku z obniżeniem osobowej taryfy kolejowej obniżone będą z dniem 1 stycznia 1936 r. również ceny biletów tygodniowych i miesięcznych w komunikacji podmiejskiej.

W komunikacji Gdańsk — Sopoty np. wynosić będzie cena biletów: Gdańsk — Wrzeszcz: bilet miesięczny 3 kl. 3,70 guld., 2 kl. 5,50 guld. bilet tygodniowy 3 kl. 90 fen., 2 kl. 1,40 guld. Gdańsk — Oliwa: bilet miesięczny 3 kl. 5,50 guld., 2 kl. 8,20 guld., bilet tygodniowy 3 kl. 1,50 guld., 2 kl. 2,40 guld. Gdańsk — Sopoty: bilet miesięczny 3 kl. 7,30 guld., 2 kl. 11 guld., bilet tygodniowy 3 kl. 1,80 guld., 2 kl. 2,80 guld.

Walcmy wspólnie z naszym bezrobociem!

Uprasza się osoby wzgl. organizacje polskie, zamawiające sale na zabawy, przyjęcia, imprezy i t. d. o zamawianie usługi Stołowa w Polskim Zrzeszeniu Pracy, Al. Oliwa 2-4, telef. 244-08 lub w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, Stadtgraben 20, telef. 254-88.

Wniosek o rewizję procesu mordercy Gregorowskiego

Onegdaj upłynął termin zgłoszenia rewizji w procesie mistrza fryzjerskiego Gregorowskiego, skazanego — jak wiadomo — przez trybunał karny w Gdańsku za zamordowanie wdowy Rüdiger na karę śmierci.

W ostatniej chwili zgłosił obrońca Gregorowskiego do Senatu Karnego Najwyższego Sądu Gdańskiego rewizję przeciw temu wyrokowi.

Organizacja studencka która zdała egzamin życiowy

W ub. sobotę Koło Lotnicze przy Z. S. P. P. G. obchodziło swoje pięciolecie. W obchodzie tym wziął udział radca legacyjny Kom. Gen. RP. w Gdańsku Ziolkiewicz, ppłk dypl. Rosner, kpt. Krukler, p. Nowicki i inni oraz przedstawiciele polskich organizacji studenckich.

Aby zrozumieć, jaką rolę odegrało ono w życiu polskiej młodzieży akademickiej, należy się zapoznać z jego historią.

Od czasu powstania pierwszych katedr lotnictwa na Gdańskiej Politechnice, Polacy, słuchacze tego wydziału zorganizowali się z początkiem roku 1926 w **Sekcji Lotniczo - Samochodowej** przy Kole Mechaników i Elektryków. Organizacja ta miała na celu przede wszystkim pośredniczenie w staraniu się o praktyki w krajowych zakładach lotniczych, zbieranie materiału naukowego i propagandowego. Sekcja ta nawiązała już w owym czasie ściślejszy kontakt z Zarządem Pomorskiej Ligi Obrony Państwa współpracując z L. O. P. P. bezinteresownie na terenie W. M. Gdańska przez organizowanie zbiórek i odczytów.

Ze względu na konieczność specjalizacji,

Sekcja Lotnicza wyodrębniła się z czasem od Sekcji Samochodowej, która stała się z kolei podwaliną Sekcji Motocyklowej Akademickiego Związku Sportowego w Gdańsku.

W czasie powstawania w kraju Aeroklubów Akademickich, Sekcja Lotnicza ze względu na **pokrewieństwo interesów i potrzebę praktycznego szkolenia** przyjęła uchwałą z dnia 12. 7. 1929 statut ramowy A. A., jako obowiązujący oraz zmieniła nazwę na Aeroklub Akademicki w Gdańsku.

Rozwój Aeroklubu w kierunku wyłączanie lotniczo - sportowym nie zaspakajał bynajmniej słuchaczy, studujących na wydziale lotniczym Politechniki Gdańskiej, usiłujących zrzeszyć się w organizacji ściśle naukowej, fachowej, a nie sportowej. Jeszcze raz usiłowano (18 listopada 1930 r.) stworzyć Sekcję Lotniczą przy Kole Mechaników i Elektryków, która ostatecznie na W. Zebraniu w dniu 5 grudnia 1930 roku przeistoczyła się w samodzielne **Koło Lotnicze Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej**, dając początek zwartej **organizacji naukowej**, o ściśle określonych celach popierania i ułatwiania kształcenia się młodzieży w zakresie techniki lotniczej.

W skład pierwszego Zarządu Koła Lotniczego weszli członkowie - założyciele Koła Lotniczego pp.: Frąckowiak Witold, jako prezes, Czupryński Witold, jako sekretarz, Siemianowski Michał, jako skarbnik; Leja Wiktor, jako ref. naukowy. Jako przewodniczącą Komisji Rewizyjnej został obrany członek - założyciel Koła p. Wichura Stanisław.

Dzięki ofiarnej pracy wymienionych założycieli, Koło Lotnicze zostało wkrótce legalizowane przez władze Politechniki, uzyskało subwencje Min. Spr. Wojskowych na cele pomocy naukowej, stworzyło zaczątek fachowej biblioteki, uzyskało praktyki w krajowych wytwórniach lotniczych. Na terenie Politechniki Gdańskiej, Koło Lotnicze wszczęło usilne starania o uzyskanie własnej krawędzi lotniczej, przeznaczonej wyłącznie dla Polaków. Długotrwała korespondencja z wydziałem Lotniczo-Okrogowym Politechniki i ostateczna konferencja ustna profesora Rembolda, przewodniczącego Wydziału z pp. Frąckowiakiem i Siemianowskim, jako przedstawicielami Koła Lotniczego, uwieńczyła zostało pożądanym skutkiem. Było to najtrudniejsze zadanie, którego zrealizowanie dało możliwość intensywniej pracy naukowej.

Poza terenem naukowym, członkowie Koła Lotniczego wzięli czynny udział w reorganizacji Aeroklubu Akademickiego w Gdańsku, zajmując wszystkie stanowiska w Zarządzie i częściowo w Komisji Rewizyjnej, wyprowadzając Aeroklub z teoretycznego okresu działania w okres praktycznego szkolenia w pilotażu motorowym, dając szeroką podwalinę rozwoju klubowi, który przeistoczył się w **Aeroklub Gdański** (15. 2. 33), rozszerzając swą działalność poza teren akademicki.

Koło Lotnicze, mając charakter naukowy i nie mogąc angażować się na tak szeroką skalę, jak dotąd w pracach Aeroklubu Gd., ściśle swoje zadania do zadań ściśle naukowych, współpracując z Aeroklubem na tym terenie. By Koło Lotnicze nie identyfikować z praktycznym modelarskim kołem lotniczym, a podkreślić charakter naukowy uchwałą W. Zebrania z dnia 22. 5. 33 zmieniono nazwę na obecną, tj. **Zrzeszenie Studentów Polaków Wydziału Lotniczego Politechniki Gdańskiej**.

Współpraca zrzeszenia z Aeroklubem, tak, jak dotąd była zawsze pozytywna. Zrzeszenie wzięło na swe barki prowadzenie kursu teoretycznego pilotażu motorowego i z zadania tego dobrze się wywiązało. Poza tem Zrzeszenie Lotnicze weszło w ścisły kontakt z Obwodem Morskim LOPP. w Gdyni, udzielając referaty, ilustrowane przezroczkami na temat lotnictwa sportowego, komunikacyjnego, wojskowego.

Reasumując bilans pięcioletniej pracy Zrzeszenia Lotniczego, możemy stwierdzić, że organizacja zdała egzamin życiowy z celów i zadań swojej działalności. Z jednej strony skonsolidowała studentów Polaków o tym samym kierunku studiów, ułatwiając im kształcenie się, z drugiej strony, będąc w ścisłym kontakcie z Obwodem Morskim L. O. P. P. w Gdyni i Aeroklubem Gdańskim udzielała stale wybitnej pomocy w propagandzie lotniczej.

Gdy Polak w Gdańsku uzyska pracę

Ostatnio stawiał przed sądem doradczym w Gdańsku obywatel polski, Bernard Basenik, oskarżony o omijanie ustawy o pośrednictwie pracy. B. uzyskał przed 8 dniami pracę na folwarku w Skowarczcu w powiecie Gdańskie Wyżyny, nie uzyskawszy jednakże uprzednio zgody biura pośrednictwa pracy. Nim jednak ten zdołał owe zaświadczenie uzyskać, B. stanął przed sądem doradczym, gdzie poza utratą pracy nałożono na niego tygodniową karę więzienia.

Gratyfikacje gwiazdkowe nie podlegają świadczeniom na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Jak się dowiadujemy, zarządziły władze gdańskie, że tegoroczne gratyfikacje gwiazdkowe nie podlegają świadczeniom na rzecz ubezpieczeń społecznych, o ile nie wypłaca się je oczywiście z innego tytułu, jak bilansowego itp.

Gdański synod diecezjalny rozpoczął swe obrady

Onegdaj rozpoczął się w Oliwie pod przewodnictwem Biskupa diecezji gdańskiej ks. O'Rourkego synod diecezjalny. Na pomyślną obradę odprawił ks. Biskup uroczystą sumę do Ducha św. Obrady synodu diecezjalnego zakończone zostaną dziś, w czwartek. W środę rano odprawił przed obradami uroczystą sumę generalny wikariusz ks. Bruski, a dzisiaj w czwartek ks. prałat Maćkowski.

O większy udział gdynian w życiu publicznym

Gdynia mimo swego tempa, mimo swego rozwoju jest jednym z najbardziej spokojnych, najbardziej obojętnych na szersze zagadnienia publiczne ośrodków Rzeczypospolitej.

Przeciętny gdynianin będąc pionierem na tym odcinku pracy, na jakim daniem mu jest pracować i nawet dobrze spełniając zakreszone mu przez życie i fach zadanie, absolutnie nie zdaje sobie sprawy z swej roli pionierskiej — z swej roli członka pierwszego pokolenia gdynian, którzy przecież nadadzą przyszłej wielkiej Gdyni jej właściwe oblicze.

Jeżeli wziąć ogólnie przyjęte nazwy dla określenia pewnych przejawów życiowych i operować nimi dla zobrazowania życia Gdyni pozornie wyda się wszystko bardzo dobrze.

Przyjrawszy się jednak bliżej rzeczywistości gdyniskiej dochodzimy do wniosku, że nazwy te nie zupełnie ściśle określają dane pojęcie, któremu dla pełnego im odpowiadania brakuje niemal zawsze pierwiastka szerszego — publicznego.

Jeżeli wziąć nazwę „gdynskich sfer gospodarczych” i używać jej dla określenia życia Gdyni odniesiemy wrażenie wielkiej aktywności tychże, i to aktywności, nadającej zabarwienie gospodarcze życiu portu i miasta.

Ale w istocie nazwa „sfer gospodarczych” nie zupełnie odpowiada właściwemu pojęciu, które naogół w ten sposób określa. W danym wypadku i „sferom gospodarczym” brak jest owego pierwiastka szerszego, publicznego, a brak ten uzasadniałby znacznie prostszą nazwę „gdynskich firm portowych”, jako bardziej odpowiadającą właściwemu pojęciu.

Te nazwy nadane trochę „na wyrost” wprowadzają pewną dezorientację w pojęciu o Gdyni dla ludzi, którzy nie oglądają jej w życiu codziennym.

Ten sam objaw w jeszcze większym stopniu znajdujemy i u „sfer gospodarczych miejskich”, które rozbić można na kamieniczników, kupców, restauratorów, rzemieślników, ale których dotychczas nie udało się spoić wspólnem zainteresowaniem szerszem, ogólnogdyniskiem.

Jeżeli chodzi o głosy spóźnionej krytyki, jeżeli chodzi o wysunięcie również spóźnionych już postulatów, każdy, najbardziej obojętny na przejawy ogólnogdyniskie, obywatel naszego miasta znajduje w sobie niewyczerpane zapasy energii w miotaniu miażdżących pocisków w „czynniki miarodajne”.

Jeżeli jednak czasem zachodzi potrzeba zapłodnienia tychże „czynniki miarodajnych” inicjatyw, jeżeli zachodzi potrzeba wykazania pewnych zainteresowań problemami dopiero tworzącymi się, na które dodatni wpływ mieć czasem może właśnie w chwili, gdy są w zarodku zdanie ludzi, nie koniecznie zasiadających w tej lub innej komisji samorządu miejskiego — nie znajdujemy żadnego oddźwięku, żadnego zainteresowania.

Objaw ten jest tem dziwniejszy, że przecież niema chyba innego miasta w Polsce, które już tak krótkim okresem czasu mieszkania w jego budujących się murach, umiało przywiązać i związać z sobą.

Każdy gdynianin jest szowinistą Gdyni. W tem entuzjastycznym przywiązaniu do tego brzydkiego, bądźco bądź jeszcze miasta, do tego niezmiernie trudnego w współżyciu zespołu, składającego się na jego ludność, jest dużo zdrowego zapału i poczucia jego siły i mocy. Te wszystkie jednak wartości skoncentrowane są zwykle na własnym odcinku pracy, pozbawionym tego minimum pierwiastka publicznego, który jest nieodzownym warunkiem tworzenia nowych publicznych wartości.

Możliwe, że strach przed wyjściem na szersze forum publiczne i ustawiczne chowanie się w ciasnym kącie własnego podwórka, spowodowały w dużej mierze niektóre „organizacje społeczne” Gdyni, co tyle zamieszania, fermentu, intrygi i blagi wprowadziły w życie miasta, gdyż powstały zawczasem, gdyż rozrosły się sztucznie i nie były owiane o-

wym duchem społecznej pracy, w tem znaczeniu, jakiego wymaga Gdynia.

Charakterystycznym momentem dla zilustrowania tej obojętności dla zagadnień natury szerszej, tej obawy pofatygowania się przed zabrananiem w nich głosu, strachu przed polemiką, czy prosto przed wyjaśnieniem własnych poglądów jest obecny tydzień w Gdyni.

Prasa miejscowa podała suchy komunikat o tem, że Komisarjat Rządu opracował plan zabudowy Gdyni. Stała

się więc poniekąd rzecz historyczna w dziejach naszego miasta, stała się rzecz, której brak był największą jego klęską i odbierał Gdyni cały jej urok owym strasznym bałaganem, pozostawionym w smutnym spadku przez pierwsze zarządu miejskie.

W każdym innym kraju wiadomość o tem wywołałaby olbrzymie wrażenie. Nie byłoby organizacji, nie byłoby człowieka któryby czy to w prasie czy to za pośrednictwem klubów i stowarzyszeń

Nowy sukces strzelecki gdyńskiego Koła Z. O. R.

Na zawodach w Gdańsku puchar ppłk. dypl. Rosnera zdobyła Gdynia

W niedzielę dnia 8 grudnia 1935 r. odbyły się na stadionie Polskiej Rady Sportowej we Wrzeszczu drugie zawody strzeleckie o puchar przechodni Wybrzeża, przy udziale 16 zespołów wystawionych przez poszczególne koła Z. O. R. z Gdańska, Gdyni, oraz Tczewa.

Na pięknym udekorowanej strzelnicy, od samego rana zgromadzili się liczni goście z delegatami Zarządu Głównego Z. O. R. por. r. Dobrzyńskim z Warszawy, oraz prezesaami poszczególnych kół.

P. ppłk. dypl. Rosnera, jako reprezentanta Armii Polskiej na terenie Gdańska, powitał przy dźwiękach polskiego marsza prezesa Okręgu Z. O. R. w Gdańsku dr. Szczepan Pilecki.

Po oddaniu strzałów do honorowej tarczy rozpoczęły się zawody na wylosowanych stanowiskach w konkurencji z broni długiej małokalibrowej, z postawy leżącej, na odległość 50 mtr., do tarczy olimpijskiej.

Zwyciężył zespół Z. O. R. Gdynia wynikiem 447 punktów, zdobywając cenny srebrny puchar poraż pierwszy, w składzie następującym: kpt. r. Berezicki Zygmunt, kpt. r. Zdanowicz Czesław i ppor. r. Łaska Leon.

Na drugim miejscu uplasował się Gdańsk z ilością 434 pkt.

Na trzecim ponownie zespół Z. O. R. Gdynia z wynikiem 425 p. w składzie: por. r. Tarnawski Jerzy, por. r. Hammer Tadeusz i podch. r. Król Stanisław.

W konkurencji indywidualnej 1 miejsce uzyskał Ł. Łaska — Gdynia. 2 miejsce por. r. Nagler Walery — Gdynia. 3 — por. r. Kostro Józef — Gdańsk. 4 — Kossowski Feliks — Gdańsk. 5 — por. r. Gaudyn Józef — Gdańsk. 6 — por. r. Wołoszyn Jan — Gdynia. 7 — ppor. r. Germann Fryderyk — Gdańsk. 8 — por. r. Tarnawski Jerzy — Gdynia. 9 — por. r. Masłowski Stan. — Gdynia. 10 por. r. Wojtanowski Stan. — Tczew. 11 — podch. r. Kobyliński Stan. — Gdynia. 12 — ppor. r. Piechowski Józef — Gdańsk. 13 — por. r. Sowiński Stan. — Gdynia. 14

PUCK

Kronika

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni apteka Bałtycka przy ul. 10 Lutego róg Józefa Piłsudskiego.

— **Sygnal pożarowy.** W razie pożaru zgłoś natychmiast pod tel. 34.

Z miasta

— **Inspekcja wędzarni i przedsiębiorstw handlowych.** W tych dniach odbyła się w Pucku inspekcja wędzarni i niektórych przedsiębiorstw handlowych w wyniku której komisja stwierdziła (w kilku wędzarniach) niedostateczny stan sanitarny jak i bezpieczeństwa. W skład komisji weszli: insp. pracy oraz kom. U. S. w Gdyni p. inż. Helbrecht, burmistrz m. Pucka p. mjr. Szkuta, lekarz powiatowy p. dr. Zakrzewski, lekarz miejski p. dr. Janca, p. inż. Zandfoss oraz p. mgr. Bogocz. Nadmienić należy, że komisja przeprowadziła inspekcję kuchni dożywiania działu szkolnego oraz Rzeźni Miejskiej.

— **Kto zgubił Krzyż Zasługi?** Magistrat m. Pucka zawiadamia, że na terenie Pucka w tych dniach został znaleziony Bronzowy Krzyż Zasługi, po który może się zgłosić

Egzamin obywatelski społeczeństwa puckiego

Dalsza lista ofiar

W dalszym ciągu do dyspozycji Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy w Pucku zadeklarowano następujące składki miesięczne:

Korpus oficerski Mor. Dyw. Lotniczego 1% poborów; Korpus podoficerski Mor. Dyw. Lotn. 1/2% poborów; urzędnicy i pracownicy cywilni Mor. Dyw. Lotniczego 1% poborów; Bernard Lidzbarski 2 zł; Stanisław Musiał 2 zł; Bernard Piątek 2 zł; Gertruda Rykowska 50 gr; Józef Gohr 2 zł; Matylda Mroch 2,50 zł; Michał Biskup 1 zł; Franciszek Czuba 2 zł; Gohr 50 gr; Jan Fularczyk 75 kg węgla; Wilhelm Magdżik 5 zł; Apolonja Klajn 10 kg kaszy; Roman Adolph (jednorazowo) 50 kg brukwi; Jan Dobke 50 gr; Otton Grzen-

dowski 2,20 zł; Franciszek Banach 2,50 zł; Leon Trybull 1 zł; Herman Hoch 4 zł; Henryk Krauze 2,50 kg cukru 1 5 kg maki; Antoni Koss 50 gr; Franc. Szatkowski 50 gr; Fryderyk Samotej 2 zł; Józef Karcz 2 zł; Józef Trybull 2 zł; Jan Blaszkę 2,50 zł; Jadwiga Frajman 3 zł; Ignacy Langa (jednorazowo) 2 zł; Leon Jednachowski (jednorazowo) 3 zł; Wilhelm Bacik i Stanisław Baran (jednorazowo) po 1,50 zł; Antoni Budzisz I (jednorazowo) 20 zł; Bernard Reddig (jednorazowo) 3 pary obuwia roboczego; Franciszek Lessnau 64 kg chleba (jednorazowo); Alojzy Głoz 4 zł (jednorazowo); Leon Budzisz 40 śledzi solonych; Leon Gronau 50 kg żyta (jednorazowo).

nie wziął udziału w tych pracach zgłaszając swoje postulaty, służąc swym głosem doradczym, nasuwając pewne myśli „czynnikiem miarodajnym”.

„Czynniki miarodajne” nie mogłyby oczywiście pójść na rękę wszystkim, ale kto wie, ile by pożytecznych myśli wyłapało z fali takiego zainteresowania.

Tymczasem w Gdyni nikt się nie zainteresował tą wiadomością. W żadnym z miejscowych dzienników nie odezwiał się żaden głos na ten temat; nigdzie nie słychać dotychczas jakiegos żywszego oddźwięku.

A przecież, gdzie jak gdzie, ale w Gdyni, gdzie koncentruje się tyle inicjatyw, tyle wartości twórczych, gdzie spotkało się tyle nieprzeciętnych indywidualności, gdzie każdy człowiek na odcinku swej pracy jest pionierem, moment obecny, moment urzędowego kształtowania wewnętrznego oblicza przyszłej Gdyni wywołać mógł przecież odrobinę więcej zainteresowania.

Zainteresowanie niechybnie jest. Napewno sprawa rozbudowy Gdyni wszystkim leży na sercu; ale nie każdemu się chce do tych rzeczy „wtrącać”.

To jest charakterystyczne dla życia Gdyni. Ten brak poczucia wagi obecnego momentu społecznego, momentu, kiedy się zacząć ma olbrzymie dzieło budowy 250-tysięcznego miasta, momentu, który teraz powinien zespolic wszystkie zainteresowania, wywołać musi dyskusję, wymieniać pewne poglądy owaiane wspólną wszystkim myślą o przyszłej Gdyni.

Niezależne głosy na ten temat czy to w prasie, czy to na zebraniach dyskusyjnych organizacji były by napewno chętnie widziane przez t. z. „czynniki miarodajne”.

Dziś Gdynia rozbita jest na moc klanów, obozów i konwentykli, — ale brak jej środowiska, które by można było określić w stu procentach czy to nazwą „sfer gospodarczych” czy to „sfer miejskich”, bo każdej z tych organizacji, każdemu niemal z jej członków brak tego pierwiastka społecznego, który objawiać się powinien w takich chwilach, jak naprzykład chwila obecna, gdy w realne formy uклада się Wielka Gdynia.

R. S.

Powiat morski

upośredzony pod względem komunikacji autobusowej

Śmiało można powiedzieć, że powiat morski jest wyjątkowy w całej Polsce pod względem komunikacji autobusowej. W całym bowiem pow. nie kursuje ani jeden autobus pasażerski. Swego czasu istniały podobno jakieś autobusy, ale wykończyły je podatki, zwłaszcza na Fundusz Drogowy.

Rozumiemy dobrze, że przedsiębiorstwa,

które się rentują, muszą ponosić ciężary publiczne — jednak w formie obliczeń indywidualnych, a nie według zgóry opracowanego szablonu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że są przedsiębiorstwa mniej i lepiej prosperujące — co zazwyczaj jest łatwe do sprawdzenia — ale stanowczo jest źle, skoro podatki takie likwidują przedsiębiorstwa.

Na tej kalkulacji oparte systemy doprowadzają do likwidacji przedsiębiorstw użyteczności publicznej i pozbawiają dochodów Skarb Państwa.

Cheąc np. dostać się z Wejherowa do Kartuz, trzeba jechać koleją przez Gdynię, Osowo, lub Gdańsk.

Podróż taka wynosi od 3 do 4 godzin, podczas gdy autobusem po wspaniałej szosie można by tę przestrzeń przebyć w ciągu jednej godziny.

Podobnie rzecz się przedstawia z podróżą do Pucka i Krokowa. Przestrzeń tę można przebyć w ciągu pół godziny — natomiast koleją (z przesiadką i czekaniem) — podróż trwa około 3-4 godzin w jedną stronę. A już niema mowy, aby się dostać do Strzeczca, Łebna lub Pomieczyna.

Stan taki, jak odciecie najbliższych gmin od miasta powiatowego — to sytuacja niezwykle niekorzystna pod względem gospodarczym, turystycznym i zdrowotnym. Ludność dalszych gmin nie ma możliwości zbycia swych produktów i nabycia towarów w mieście, zwłaszcza lekarstw w wypadkach niecierpiących zwłoki. Trudno znów wyimagować, aby każdy właściciel mógł się zapatrzyć w samochód!...

Za zbliżeniem wsi do miasta i naodwrot przemawiają jeszcze względy kulturalne i polityczne.

Jeżeli chodzi o wzgląd ostatni, musimy śmiało powiedzieć, że nie wiemy, co się dzieje na tych terenach poza plecami władz miejscowych?

Również nie mamy możliwości sprawdzenia stopnia „poczucia obywatelskiego” elementu wątpliwej wartości i wpływów kreciej roboty niemieckiej, dążącej do wynagrodzenia włościan Polaków.

Organizacja P. Z. Z., która stoi na straży interesów polskich, nie ma możliwości szerszego rozwoju i przescheczenia swych prac na teren wiejski, spowodu braku jakiegokolwiek łączności komunikacyjnej z temi miejscowościami.

Szwajkuje również poczta, która nie ma możliwości szybkiej dostawy przesyłek pocztowych.

Taki stan dalej trwać nie może, gdyż zagrożą porządkowi publicznemu i daleki jest od stosunków europejskich!...

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

9 grudnia.

- 1608 Urodził się w Londynie wielki poeta angielski John Milton, autor epepej pt. „Raj utracony”.
1841 Umarł w Londynie znakomity malarz holenderski Anthony van Dyck.
1717 Urodził się w miejscowości Steudal ceniony architekt, historyk sztuki starożytności i estetyk Johann Joachim Winckelmann (zamordowany w 1768 w Trzebieści).
1870 Urodził się współczesny malarz polski prof. Ferdynand Ryszczyński.
1891 Umarł w Glasgowie wybitny geolog angielski — Andrew Ramsay.
1922 Zgromadzenie Narodowe w Warszawie obiera Prezydentem Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza.

10 grudnia.

- 1520 Marcin Luter pali potężną go bulę papieską.
1592 Urodził się w Wielkopolsce sławny generał artylerji Krzysztof Arciszewski.
1605 Król polski Zygmunt III Waza poślubił w Krakowie arcyksiężniczkę austriacką Konstancję.
1705 Cesarz austriacki Józef I powołuje w Wiedniu do życia — Akademię Sztuk Pięknych.
1794 Uwieszenie Tadeusza Kościuszki w twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu (dzisiejszy Leningrad).
1812 Pobyt cesarza Napoleona w Warszawie.
1830 Umarł w Santa Marta (Południowa Ameryka) Simon Bolívar, bohater walk o niepodległość Połudn. Ameryki. Kilkakrotnie prezydent Boliwji.
1850 Umarł w Aleppo generał Józef Bem.
1865 Umarł w Laeken król belgijski Leopold I.
1889 Umarł w Wiedniu pisarz austriacki — Ludwik Auzengruber.
1896 Umarł w San Remo sławny chemik i fundator nagród swego imienia Alfred Nobel.
1934 Umarł w Toruniu b. wojewoda pomorski — Jan Brzyski.

Z całego kraju

POZNANIACY PRZECIW „CAŁOWANIU RĄCZEK”.

Ostatnio zawiązał się w Poznaniu specjalny komitet, złożony z licznych lekarzy i profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, który w oparciu o oddział miejscowego Tow. Higienicznego, wszczął akcję przeciwko zwyczajowi całowania rąk pań przy powitaniu. Komitet rozpiął konkurs na odznakę, która ma być pewnego rodzaju widomą legitymacją dla członków, uchylających się od całowania rącek pań.

STRZELAŁ DO ROGACZA, TRAFIŁ CZŁOWIEKA.

Na polowaniu u p. Lubomirskiego w Chodorowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie właściciel majątku, strzelając do rogacza, trafił w głowę chłopca z nagonki. Stan postrzelonego jest beznadziejny.

DEFRAUDACJA 20.000 ZŁ.

Stwierdzono, że urzędnicy skarbowi Zydaczowa pow. Stryj, Matijciak i Strojczak zdefraudowali 20.000 zł, wyznaczając fikcyjne wymiary podatków włościanom. Defraudantów aresztowano.

URUCHOMIENIE NOWEGO WIELKIEGO PIECA.

W dniu 15 stycznia uruchomiony będzie wielki piec w hucie Falva, którego budowa trwała 4 miesiące i kosztowała około 500 tysięcy zł. Jest to najbardziej nowoczesny piec na Śląsku.

SAMOBÓJSTWO CHEMIKA.

Onegdaj popełnił samobójstwo przez zatrucie tlenku węgla w miejscowej szkole handlowej w Katowicach II, przw ul. Krakowskiej 80, profesor chemji Jan Szayer, zamieszkały w Katowicach przy placu Wolności 11.

Dającego jeszcze słabe oznaki życia Szayera przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach. Szayer w drodze do szpitala jednak zmarł. Denat liczył 34 lat i pozostawił żonę.

Powodem targnięcia się na życie był najprawdopodobniej rozstrój nerwowy.

POD KOŁAMI POCIĄGÓW ZGINĘŁY 4 OSOBY.

W Wilnie dostał się pod koła pociągu robotnik oddziału mechanicznego, Nikodem Gradowicz, ponosząc śmierć na miejscu. Między stacjami Wilno — Nowa Wilejka, pociąg motorowy najechał na 72-letnią głuchoniemą, Franciszkę Pięnkowską, która poniosła śmierć na miejscu.

Na torze kolejowym między Lublinem a Rozwadomem przejeżdżający został przez pociąg mieszkaniowiec wsi Bobkowice, Leon Świś. Podobny wypadek miał miejsce w osadzie Zwierzyniec, gdzie wskutek własnej nieostrożności dostał się pod przejeżdżający pociąg Stefan Kowal z wsi Rudka. Kowal poniósł śmierć na miejscu.

Programy radiowe

Piątek, 13 grudnia

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Podbudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.30 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Pare informacji”. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwat. Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół z Wilna. 12.40 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy”. 13.35—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd gieldowy. 15.20 Melodie rewjowe i filmowe. Wykonawcy: Tadeusz Olsza (śpiew) i Leon Pommer (fortepian). 16.00—16.15 Pogadanka dla chorych z Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Grudzień na niebie i ziemi” — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych w opracowaniu Feliksa Burdackiego. Jadwigi Orłowskiej — Wernerowej i Stanisława Sumińskiego. 17.00 Reportaż z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego dr. Jana Gadomskiego. 17.15 „Minuta poezji”. Wiersze R. Brandstaettera w wykonaniu Józefa Kondrata. 17.20 Koncert kameralny złożony z utworów L. van Beethovena. Wykonawcy: J. Kamiński (skrzypce), M. Neuteich (wiolonczela), I. Rosenbaum (fortepian). 1. Trio fortepianowe op. 44 Es-dur w formie tematu z 14 warjacjami, 2) Trio

fortepianowe op. 121 A w formie Introdukcji i 10 warjacji na temat piosenki „Ich bin der Schneider Kakadu”. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 S. Rachmaninow: Rapsodia na temat Paganiniego na fortepian i orkiestrę w wyk. kompozytora i Filadelfijskiej Ork. Symfonicznej pod dyr. L. Stokowickiego (płyty). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy”. 18.45 Zapowiedź programu na dzień następny. 18.55 „Skrzynka rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Obrońca dobrej sprawy”. Monolog aktualny w opracowaniu Józefa Dąbrowskiego — Sierżutowskiego — wygl. Jan Ciecierski. 20.10—21.00 „Pieśni Ryszarda Straussa” z Poznania (płyty). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.15 „Wiktoria i jej huzar” z „Kwiatem Hawai” na „Balu w Savoyu” — wiazanka melodyj z operetek Pawła Abrahamowa w układzie Stanisława Nawrota i Michała Jaworskiego. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyktando St. Nawrota, Maryla Karwowska (sopr.), Jannusz Popławski (tenor), „Trójka radiowa” i Wiktor Tychowski (gitara). 22.30—23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club” w Warszawie. W przerwie o godz. 23.00 Wład. meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacji. 8.00—8.10 Transm. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.40 Transm. z Warszawy i Wilna. 12.40—13.35 Tr. z Warszawy. 13.35 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.20 Przegląd gieldowy i komunikat giełdowy. 15.30—16.00 Transm. z Warszawy. 16.00—16.45 Tr. ze Lwowa. 16.45—18.30 Transm. z Warszawy. 18.30 „Z głębi kujawskiej”. Stanisław Przybyszewski — recytacja prozy. Wstęp wygl. Zygmunt Mocarski. 18.45 Ork. Marka Webera. 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.08 Chwilka morska — pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—20.10 Tr. z Warszawy. 20.10—21.00 Tr. z Poznania. 21.00—23.30 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.30 Wiedeń. Soliści. 17.30 Moskwa (WCSPS). „Lady Macbeth Mceńskiego powiatu” — opera Szostakowicza. 17.30 Budapeszt. Muzyka taneczna. 18.00 Koenigsgrawst. Pieśni i muzyka skandynawska. 18.30 Budapeszt II. „Lohengrin” — opera Wagnera (akt. I). 18.30 Budapeszt. Festiwal Liszta. 18.08 Wrocław. „Prosimy do tańca”. 19.00 Koenigsgrawst. Koncert rozrywkowy. 19.30 Wiedeń. „Clivia” — op. Dostala. 20.00 Anglia (Prog. Progr.). Muzyka taneczna. 20.10 Budapeszt. „Lohengrin” — opera Wagnera (akt. II). 21.00 Mediolan. Koncert symfon. z ndz. Pawła Hindemitha (altówka). 21.30 Monachium. Koncert b-moll Czajkowskiego na fortep. i orkiestrę. 21.30 Królewice. Wesoła muzyka. 21.45 Kopenhaga. Utwory skrzypcowe Wianawskiego. 22.10 Wiedeń. Utwory fortep. i organowe Bacha. 22.30 Monachium. Pieśni do słów Goethego. 22.50 Koenigsgrawst. „Nocna muzyka”. 22.45 Budapeszt. Dawna muzyka balowa. 23.00 Koenigsgrawst. „Prosimy do tańca”. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.05 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.10 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Radio Parys. Koncert nocny. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

ATA

A 185 b

czyści i szoruje wszystko!



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektrit, Telefunken, Natavis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne
ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 10.00 miesięcznie.
Radio-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacać można Obliż. 6 proc. Poś. Narod.

B. Wojewski Wojewowa, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiejska 26

Km. 2177/35.

11165

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, Rewiru I-go, Lech Stanisław, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Grobowa nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 grudnia 1935 r. o godz. 11.30 przed poł. w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 8, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Eljasza Sommerfelda w Grudziądzu, składających się z: 1 zegara stojącego, 3 zegarów ściennych wahadłowych i 10 budzików, oszacowanych na łączną sumę 750 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Grudziądz, dnia 11 grudnia 1935 r.

Komornik:
(—) Stanisław Lech.

II. Co. 339/35.

11191

Wilhelm Robert Lenzig, polier, zam. w Neustettin, Niemcy, zast. przez adw. Radzikowskiego w Bydgoszczy, wniosł o uznanie zaginionego Ottona Lenziga, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy, za zmarłego.

Wymienionego zaginionego wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed niżej podpisanym Sądem na dzień 10 lipca 1936 r. o godz. 10, pokój 30 się zjawił, w przeciwnym razie za zmarłego uznany zostanie.

Wzywa się pozatem wszystkich, którzy jakichkolwiek informacji o życiu lub śmierci zaginionego udzielićby mogli, by tychże Sądowi do wyżej wymienionego terminu udzielił.

Bydgoszcz, dnia 10 września 1935 r.

Zlecenie Nr. 1443/8. Sąd Grodzki.

III. U. 6/35.

11168

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, dnia 7 grudnia 1935 r. postanowił usunąć inżyniera Kazimierza Moniuszkę ze stanowiska syndyka i na jego miejsce wyznaczyć syndykiem upadłości firmy „Pepege” Polski Przemysł Gumowy, Spółka Akcyjna Grudziądz, inżyniera Władysława Markowicza, zamieszkałego w Grudziądzu, ul. Chełmińska 74.
Zlecenie Nr. 911/GR.

Do akt: Km. 2027 i 1856/35/II.

11190

Km. II. 2046/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II, mający kancelarię w Gdyni, ul. Leśna nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 13 grudnia 1935 r. w Gdyni odbędzie się licytacja ruchomości i to:

o godz. 10.30 przy ul. Morskiej nr. 27: 1 stoł składowy z aparatem do wyszynku piwa o 2 kranach, 1 gablotka oszklona, 3 stoły restauracyjne i 9 krzeseł, oszacowanych na 200 zł;

nast. o godz. 13-tej przy ul. 3 Maja nr. 28: 1 obraz olejny malowany w ramach przedst. Nabożestwo Złobne za śp. Marsz. Piłsudskiego w Gdyni, 2 obrazy olejne malowane przedstawiające torpedowce Mar. Woj. Oszac. tych rzeczy nastąpi przez znawcę na miejscu licyt., 15 obrazów podł. i wysokich olejnych w ramach, 2 piece żelazne przenośne, 4 kanapy pluszowe (niskie plecy), 5 kompl. na okna (story i portjery), 1 model statku w oszklonej skrzynce, ca 50 mb. chodnika kokosowego kolor. czerwonego, szerok. 1 m., 12 lamp elektrycznych a 40 zł, oszacowanych na 1.500 zł.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w czasie i miejscu wyżej wymienionem.

Gdynia, dnia 11 grudnia 1935 r.

Komornik: —) Józef Penk.



Najlepsze maszyny

do szycia stałe na składzie i na dogodnych warunkach spłaty.
nabyć możecie w firmie

B. Wojewski Wojewowa, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26

III. C. 464/35.

11163

PUBLICZNE DORECZENIE.

W sprawie Gertrudy Brodnickiej, zamieszkałej przedtem w Grudziądzu, ul. Ogrodowa 37, obecnie nieznanego miejsca pobytu, powódki, przeciw

1) Firmie Lendner i Syn w Katowicach, ul. Batorego 4, zast. przez adw. dr. Wrone w Chełmnie;
2) Firmie Hadruga w Bydgoszczy, zast. przez adwokata Siode w Bydgoszczy oraz subst. adw. dr. Wrone w Chełmnie;

3) Firmie A. Klausius w Poznaniu, zast. przez adw. dr. Wrone w Chełmnie, wzywa się powódkę Gertrudę Brodnicką do ustnej rozprawy spornej przed Sądem Grodzkim w Chełmnie, pokój L. 21, na termin w dniu 12 lutego 1936 r. przedpołudniem o godz. 10.

W celu publicznego doreczenia ogłasza się niniejsze wezwanie na termin.

Chełmno, dnia 14 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.
Zlecenie Nr. 1351/IX.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie, rewiru II-go Alojzy Bartosiński, mający kancelarię w Chełmnie, Rynek nr. 3 na podstawie art. 116 § 1 i 2 ustawy upadłościowej, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 grudnia 1935 r. o godz. 10, dnia 16 grudnia 1935 r. i dni następnych odbędzie się licytacja wzgl. sprzedaż z wolnej ręki ruchomości, należących do masy upadłościowej firmy W. Smolinske w Chełmnie, składających się z: urzędzenia pokoju mieszkalnego, salonu i kuchni oraz większej ilości artykułów żelaznych, a mianowicie, lamp elektr., narzędzi rzemieślniczych i rolniczych, przyborów kuchennych, towaru cynkowego, emalowanego i drzewianego oraz innych przedmiotów, wchodzących w zakres składu artykułów żelaznych.

Ruchomości można oglądać w dniach licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chełmno, dnia 10 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) A. Bartosiński.

Km. 1447/35.

11159

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 10 przedpołudniem sprzedawać będą na sali Jana Siega w Czersku przy ul. Chojnickiej, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę i 4 fotele salonowe, 1 bibliotekę z 557 książkami, 1 serwis obładowy na 12 osób porcelanowy Rbsenthala, 2 duże lustra, umywalkę marmurową, wannę emalowaną i inne rzeczy, łącznej ceny szacunkowej 1.090 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji od godziny 8-ej.

Czersk, dnia 11 grudnia 1935 r.

(—) Kwiatkowski,

komornik Sądu Grodzkiego w Czersku.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, ogłasza niniejszem przetarg publiczny na sprzedaż zabudowań tartacznych wraz z urządzeniem, pobudowanych na gruncie państwowym w Cierpicach, powiat Toruń, tuż przy stacji kolejowej Cierpice (szlak Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk — Gdynia).

Sprzedaz odbędzie się dnia 18 grudnia 1935 r. o godz. 11-tej przedpołudniem w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, pokój 25, gdzie też każdego dnia można zasięgnąć bliższych informacji dot. warunków sprzedaży.

11160
Dyrekcja Lasów Państwowych.

GRUDZIĄDZ

Potrzebny

uczeń z lepszej rodziny od zaraz. Mistrz złotniczoju-bilerski, Grudziądz, Toruńska 15. 11167

Kasjerka

ekspedjentka potrzebna zaraz, bezwzględnie uczciwa z kaucją. Kawiarnia „Bristol”, Grudziądz, Legionów nr. 7. 11166

Udzielam lekcji

matematyki i fizyki

cena 1.— zł. Przyjmuje prowadzenie księgowości u kupców albo rzemieślników. 11164

Bernard Wiśniewski
Grudziądz, Nadgórska 40.

ROZNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia po zł 6.— SKORA I-S-KA Pożnań, Aleje Marszałkowskie 23. 11055

Unieważniam

skradzioną mi w dniu 4. XI. 1935 r. książeczkę wojskową wystawioną mi przez P. K. U. Starogard w roku 1933 na Steczka Wincentego ur. 23 lutego 1890 r. w Prusach gm. Czyżew Ślachecki pow. Łopatów, syna Ludwika i Katarzyny z d. Stawarska. Wincenty Stecz, Płochocinek, pta Warlubie. 10527

Zagubiony

dowód osobisty wydany przez magistrat m. Warszawy na nazwisko Szadurska Marja. unieważnia się. 11166

Wielki mecz bokszerski

odbędzie się w sobotę dnia 14 grudnia 1935 r. o godz. 20-tej
w sali Danziger Festsaal, (dawn. Wertheimshaus)
Fuchswall

Astoria-Bydgoszcz - Gedania
Bydgoszcz Gdansk

8 walk

Ceny miejsc: Przedprzedaż 1-a Rasbe Langgasse: miejsc
ringowe gld. 1.80, parket gld. 1.10, wstęp na salę 70 f.
Kasa wieczorna: miejsca ringowe gld. 1.50, parket 1.80,
wstęp na salę 80 fen. Uzniołwie i bezrohotni 50 fen.
11183 **S. E. Gedania e. V.**

Sygnatura: II. Km. 105/35.

11158

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie, re-
wiru II, Jan Dąbrowski, mający kancelarię w Sta-
rogardzie przy ul. Gimnazjalnej nr. 14 na podsta-
wie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wia-
domości, że dnia 24 stycznia 1936 r. o godz. 11 przed
poł. w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, pokój nr.
16 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego
przetargu należącej do spadku, sp. Ryszarda Stahns-
dorfa nieruchomości „Ocypl”, wykaz liczba 87, 95
i 113, położonej w Ocyplu, pow. Starogard, a skła-
dającej się z tartaku, mlyna, domu mieszkalnego,
domu dla robotników i innych zabudowań oraz o-
koło 57 mórg ziemi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 45.266; cena zaś wywołania wynosi 33.949,50
złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rekojmie w wysokości 4.526,60 zł.

Rekojmie należy złożyć w gotówkę albo w ta-
kich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji, w których wolno umie-
szczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do
licytacji i przysądzenia własności na rzecz naby-
wcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczę-
ciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły po-
wództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części
od egzekucji i że uzyskały postanowienie właści-
wego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszed-
nie od godz. 8-iej do 18-tej. Akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Starogardzie, ul. Kościuski nr. 30, sala
nr. 28.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć
zezwoleń właściwej władzy, zezwalające na naby-
cie przedmiotowej nieruchomości.

Starogard, dnia 4 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) Jan Dąbrowski.

TORUN

**KAPELUSZE
RĄKAWY
KOZIERZYKI
KUPUJA**
TYLKO 10526

w firmie

ALBIN ZIELINSKI

Toruń, Stary Rynek 88

obok firmy Damman-Kordes.

Specjalny skład

artykułów męskich

Do golienia

wszelkie przybory poleca

Drogeria pod łabędziem

Toruń, Szeroka 26-28,

10316

Udzielam

tanio korepetycji i

lekcyj

francuskiego, (niemieckiego,

angielskiego i gry na forte-

pianie, Adamska, Toruń

Sukłennicza 4. 10616

Materiały

wełniane

Pulwery

Bluzeczki

Swetry dzieci.

Rękawiczki wełniane

w olbrzymim wyborze

poleca

„BLAWAT“

Br. Rosiński, Toruń

Szeroka 36 — Telef. 22-24

Gry fortepianowej

lekcje udziela w godzinach
przedpołudniowych rutyno-
wany pedagog, Toruń
Warszawska 2, m. 2. 10818

Firanki

i kapy poleca tanio

B. Stryczyński

Toruń, Król, Jadwigi 12/14

Pianino

zagraniczne krzyżowe, ma-

szynne do szycia Singer ga-

binetowa, lampę kwarcowa,

rower, sprzedawca okazja

Toruń, św. Ducha 18. 11022

Broń, amunicja

i przybory myśliwskie

poleca na sezon

Pomorska

Spółka Myśliwska

Toruń, Łazienna 32.

Tel. 15-77, 10481

Przeprowadzki

wyściełane wozy meblowe

przechowywanie, magazy-

nowanie we własnych jas-

nych zdrowych składnicach

zwożki, wszelkie, kołmi

i samochodami wykonuje

najtaniej

Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912

Toruń, Żeglarska 3, tel. 190.

tel. przyw. 1549. (6568)

*przedsiębiorstwa
i organizacje
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE.*

**KATALOG PISKI
POLSKI
GDAŃSKA**

1936

**TOWARZYSTWO
REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ**

WARSZAWA, KATOWICE, KRAKÓW

*interesujące się
REKLAMĄ,
OTRZYMAJĄ TEN KATALOG BEZPŁATNIE W
TOW. REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ.*

WARSZAWA, MARSZAŃKOWSKA 124

TELEFONY: 205-78, 262-74

Świece

choinkowe paczka z 0.35

Świece

iskrowe paczka 10 sztuk

z 0.12

Lameta

paczka z 0.05

Kule

choinkowe 12 sztuk

od z 0.45

Nafta

silnopłomienna 1 ltr. z 0.42

Mydło

ziarniste najlepsze 1/2 kg

z 0.45

Perfumy

kasetki w największym

wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica

Szeroka 35. Hallera 7.

Kuśnierzowi

wydzierżawie (powód: wy-

jazd konieczny) nowoczes-

nie urządzonego skład, pra-

cownie futer, przyległe

mieszkanie. Stała rozległa

klientela, Centrum miasta.

Oferty: Toruń, „Dzień Po-

morski” lub „Światna egzy-

stencja” 11100

Ja wiem co pan szuka?

Fabrykę krawatów

słyszałem, że nadeszły naj-

nowsze desenia. Przekona-

nie się nie obowiązuję kupna

Ceny bardzo niskie. św. Ja-

kuba 16. 10163

Cykata

1/2 kg. 90, skórka pomar.

1/2 kg. 60, jadra laskowe,

włoskie, miód szt. Aracze-

wski, Toruń. Asygnaty kre-

dyt. 11172

UWAGA!

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11.

m. 2.

Najnowsze fasony najwy-

tworniejszych modeli pa-

ryskich futer wykonują fa-

chowo oraz przerabiam

z własnych oraz powierz-

nych skórek **po cenach**

najniższych. Prosimy

przyjść się przekonać!!

Figi

wiankowe, owoce mieszane,

przypraw do pierników,

ciast, fistaszki, chleb świę-

tojański, śliwki, andruty.

Araczewski, Toruń. Asy-

gnaty kredyt. 11172

Futra

przerabiam i naprawiam po-

dlug nowych modeli tania.

Toruń, Prosta 17, m. 7.

11157

Firanki i kapy

Tanio na raty

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5.

GDYNIA

Butelki

litrowe i półlitrowe od de-

natratu w większych ilo-

ściach poleca **E. KAUSZ,**

Gdynia, ul. Starowiejska 10,

tel. 22-13. 11186

Bezplatny

kurs robót ręcznych na

drutach i szydełkiem, jak

robienie swetrów, rękawic

czył itp. pod kierownictwem

dypl. instruktora organizu-

je z dniem 10 grudnia w

nowootwartym składzie

„Włóczki”, w Gdyni, przy

ul. Kwiatkowskiego nr. 21,

gmach „Pagedu”. (11189)

Niebywała okazja

Taniol Wazony, serwisy,

bomboniere, figurki japo-

skie i chińskie. Makaty,

jedwabie, szale. Wełniane

jaczki męskie i damskie.

Jedwabne szlafroki. Firany,

kapy, obrusy, i serwety.

Korale, kolczyki, pierścionki.

Antyki chińskie. Herbatę

w najlepszym gatunku

poleca 10938

Polsko-Chińskie

Przedsiębiorstwo Handl.

Gdynia ul. Portowa 6.

Medjum

fenomenalna Mira, wystę-

pująca w Cafe „Europa”

przyjmuje godz. 12—5. Gdynia,

Szkolna 6. 11106

Weksle

wystawione firmie „Wara-

szawska Składnica Skór” w

Gdyni unieważniam z po-

wodu niedotrzymania wa-

runków dostawy. F. Ken-

dzorza, Rumja. 11187

BYDGOSZCZ

Poszukuje

samotnego robotnika rolne-

go do koni i bydła. Ksa-

wery Czulkowski, Nakło n.

Not., ul. Staszica 25. (11193)

Sypialnie

wielki wybór, wszelkie in-

ne zamówienia po cenach

najtańszych tylko w Stolar-

ni Jakubowski, Bydgoszcz,

ul. Chwyłowo 6. 11192

Najlepsz prezent

gwiazdkowy

to

planino

Majewskiego

sprawyjący radość na 100 lat

Sprzedaję

wprost

z fabryki

Bydgoszcz, Kraszewskiego 10

(Okole), tel. 2060.

Dogodne warunki spłaty.

Do sprzedania w dobrym stanie

koc futrzany nadający się dla sań lub dorożek

i jeden dobrze ntrzymany kozuch podróżny

Oglądać można między godz. 8 do 15-tej w kantorze

Gustaw Springer Nachf. Gdańsk, Holzmarkt 2.

ODPIS.

Wpisano do rejestru handlowego A 170:

Łam 1) 1

Łam 2) Stefan Stachowski, Kościerzyna.

Łam 3) Kupiec Stefan Stachowski w Kościerz-

ynie.

Kościerzyna, dnia 31 marca 1932 r. 11152

Sąd Grodzki.

Numer akt: Km. 21/35. II. 11161

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kościerzynie re-
wiru II, Tadeusz Piechowski, mający kancelarię w